Nr. 281. Łódź, Niedziela 13 Października 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 88.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.": Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Fakty z życia i uwagi na czasie.

Wyjątki z dziennika.

Ogólne uwagi. — Kapitulacja Bułgarji. — Federalizacja Austro-Węgier. — Reformy w Niemczech.— Wystąpienie pokojowe państw centralnych. — Nasze sprawy.

9 października.

W ciągu ubiegłego tygodnia zaszły na widowni wszechświatowej wypadki wielkiej wagi, dokonały się już dotychczas wielkie zmiany i otwierają się horyzonty jeszcze większych w przyszłości. Rozpoczyna się ostatni akt wielkiej wojny; zarysowują się przeobrażenia, jakie ona musiała sprowadzić w stosunkach międzynarodowych i w życiu wewnętrznem oddzielnych państw i narodów; teorje i koncepcje, jakie jeszcze niedawno wydawały się dalekiemi utopjami fantastów, stają się dyrektywami polityki realnej i bliskiemi urzeczywistnienia, jeżeli jeszcze nie w całej pełni, to, w każdym razie, w takim stopniu i w takiej mierze, że zakreślają już wyraźnie kierunek dalszej ewolucji.

Doniosłe wypadki ubiegłego tygodnia są wszystkie ściśle z sobą połączone, i jakkolwiek różne co do swego zewnętrznego charakteru i geograficznego miejsca, są wszystkie zarazem jednym potężnym przejawem powszechnie odczuwanej konieczności, że dotychczasowe podstawy stosunków międzynarodowych i społecznych muszą teraz ulec zasadniczej zmianie. Status quo z przed wojny już wrócić się nie może — jest to aksjomat, teraz dla wszystkich widoczny i przez wszystkich jednakowo uznany. Potrzebny był krwawy konflikt wojny obecnej, potrzebne były olbrzymie ofiary, aby ludzkość, wyraźnie i dotkliwie, przekonała się, ile niesprawiedliwości i fałszu kryło się w dawnym systemie, regulującym wzajemne stosunki narodów i jednostek. System ten nazwaćby można „egoizmem państwa".

W przedwojennym ostatnim okresie idea „potężnego państwa" zasłoniła sobą ideę „wolnego narodu" i „wolnego człowieka". Dla tego egoizmu państwowego składano w ofierze dobro narodów i dobro jednostek. Niewola polityczna, w jakiej trzymano narody słabsze, podbite, nie dopuszczała należytego rozwoju swobód obywatelskich i u narodów suwerennych, tworzących potężne państwa. Zapoznawano tę prawdę, że dwie zasady: „wolność narodu" i „wolność człowieka", stanowią nierozdzielny pierwiastek postępu; bez jednej niema drugiej, naruszenie jednej pociąga za sobą nieuniknione naruszenie drugiej; istotny zaś postęp polega na równoległem wcielaniu w życie obu tych zasad.

Prawem natury jest — dążenie ludzkości do ustanowienia porządku międzynarodowego, który szanuje prawa narodu, w łączności z porządkiem społecznym, który szanuje prawa człowieka; wszelki czyn, indywidualny czy zbiorowy, który temu prawu się przeciwstawia, prowadzi tylko do zamętu, a ten zakończyć się musi konfliktem; takie też jest źródło obecnego konfliktu, który świat cały ogarnął. I dziś, po strasznem doświadczeniu; dawny system egoizmu państw ustępuje miejsca nowemu systemowi: solidarności narodów; nadchodzący brzask nowej ery rozświeca już mroki chwili obecnej.

Myśli powyższe stanowią treść filozoficzno - politycznych deklaracyj prezydenta Wilsona; trzeba przytem zaznaczyć, że były poprzednio niejednokrotnie wyrażane przez Polaków i nigdy nie były obce umysłowości polskiej.

W początku wojny, w r. 1915, wyszła w Szwajcarji, w francuskim języku, broszura polskiego autora, b. posła do Dumy rosyjskiej, M. Łempickiego p. t. „Grand Problème International" (Wielkie zagadnienie międzynarodowe), w której motywowana była konieczność zasadniczych reform w stosunkach międzypaństwowych i społecznych i zarazem wyjaśnione międzynarodowe znaczenie sprawy polskiej. W broszurze tej znajdujemy następujące uwagi:

„Konflikt dzisiejszy jest więcej niż zwykłą wojną dwóch potężnych koalicyj państw; jest to wielki krwawy wysiłek ludzkości celem odnalezienia nowych podstaw dla stosunków między narodami i państwami. Czy te podstawy będą już teraz założone? Czy rozpocznie się już teraz nowa era w życiu Europy? W rzeczywistości, era ta może być zainaugurowana tylko przez restytucję Polski"... „Pokój trwały w Europie, dla swego urzeczywistnienia, wymaga, aby wielka zasada praw narodu była przyjęta za podstawę stosunków międzynarodowych. Pomiędzy zaś narodami, pozbawionemi dotychczas swych praw przyrodzonych, naród polski, jako ilość i jakość, zajmuje pierwsze miejsce; warunki jego bytowania są negacją powyższej zasady. Nie można więc przystąpić wogóle do realizacji zasady praw narodów, nie przywracając praw narodowych i politycznych narodowi polskiemu. Dobroczynna zasada wolności narodowej, inaczej mówiąc, pokój trwały, może wejść do Europy tylko przez bramę Polski".

***

Rozejm, zawarty między Bułgarją a koalicją dn. 2 b. m., jest dla pierwszej bezwzględną kapitulacją i Bułgarja stała się narazie tylko prowincją, okupowaną przez wojska koalicyjne.

Rozsadziły Bułgarję i doprowadziły do obecnego stanu: intrygi koalicji, które, na gruncie ogólnego wycieńczenia, szerzyły w kraju wewnętrzne niesnaski, następnie propaganda idei bolszewickich, która systematycznie podkopywała dyscyplinę w armji i wreszcie dwulicowa dyplomacja cara Ferdynanda, która pozbawiła Bułgarję sprzymierzeńców i oparcia na zewnątrz.

Car Ferdynand był typowym przedstawicielem dawnej dyplomacji, tajnej i nieszczerej; uchodził powszechnie za mistrza tej sztuki; przez cały czas swego panowania oscylował między Rosją, Anglją i Turcją, nie będąc jednak szczerym z żadnym z kontrahentów. Jakież były dla Bułgarji wyniki tej dyplomacji? W r. 1913, Bułgarja, opuszczona przez wszystkich i pokonana, musiała podpisać upokarzający traktat Bukaresztański; w końcu r. 1915, stanęła do wojny u boku państw centralnych, ale już w początku 1917 r. car Ferdynand rozpoczął w Szwajcarji i w Szwecji, jak to stwierdzają teraz rewelacje rządu bolszewickiego, tajne układy z przedstawicielami koalicji, finałem ich jest kapitulacja z dn. 2 października r. b. Rozwiały się teraz ostatecznie marzenia Bułgarów i poszły na marne ogromne narodu ofiary. Ustępując z widowni politycznej i abdykując na rzecz syna, car Ferdynand pozostawia mu kraj, trawiony wewnętrzną rewolucją, bez sprzymierzeńców, zdany na łaskę i niełaskę zwycięzcy.

Tragedja narodu bułgarskiego i zarazem polityczne bankructwo jej koronowanego dyplomaty są wyraźnem potępieniem metod, praktykowanych w dyplomacji międzypaństwowej; zasadami tych metod były dotychczas: tajność i dwulicowość; one też doprowadziły Bułgarję a poprzednio Rumunję do klęski. Ze względu na dobro narodów i pokój powszechny, reforma etyki i taktyki międzypaństwowej jest koniecznością; nie powinny być tolerowane jednocześnie dwie etyki: jedna dla stosunków między jednostkami, druga — dla stosunków między narodami.

***

W dn. 2 b. m. odbyło się pierwsze, po dłuższej przerwie posiedzenie parlamentu wiedeńskiego i miało, jak to jest tam zwyczajem, przebieg bardzo burzliwy. Po mowie prezesa ministrów, bar. Hussarka, przedstawiciele rozmaitych ugrupowań politycznych, w liczbie ich także Polacy, złożyli swe programowe oświadczenia.

Ze wszystkich tych deklaracyj, występuje z całą siłą konieczności dziejowej, jako nagląca potrzeba, reforma zasadnicza wewnętrznego ustroju monarchji; dotychczasowego ustroju nikt już nie broni, gdyż wszyscy uznają, że od zasadniczej i celowej reformy zależy dalszy byt państwowy Austrji i nie można już teraz polegać na wygłoszonem niegdyś przez Palatzky'ego zdaniu, że „gdyby nie było Austrji, to musianoby ją wymyślić". Austrja była monarchją centralistyczną, po Sadowej przeobraziła się na dualistyczną, obecnie, wskutek wielkiej wojny, musi przekształcić się w federację; ewolucja taka jest nieunikniona.

Myśl o federacji austrjackiej nie jest nową; powstawała już od dawna w wielu umysłach. Tak np. w początku obecnej wojny pojawiła się broszura pod tytułem „Der Neue Polen — Staat", (nie obejmująca zresztą całości poruszonego tematu), której autor, Węgier dr. Bozoky Arpad, przedstawia przyszłą budowę monarchji, jako związku czterech oddzielnych królestw: Austrji, Węgier, Kroacji (czyli Jugo-Sławji) i Polski i nadaje temu związkowi nazwę „Cesarstwa Dunajskiego" (Donau Kaiserreich). Na stanowisku federacyjnem stanęły teraz w Austrji wszystkie stronnictwa niemieckie: chrześcijańsko - społeczne, niemiecko - narodowe i socjaliści niemieccy; w uchwalonych świeżo rezolucjach uważają wszyscy za wskazane w obecnej chwili przekształcenie monarchji „w federację wolnych organizmów narodowych", uznają „prawo samookreślenia i autonomję wszystkich innych narodowości monarchji" i dopominają się przeprowadzenia gruntownej zmiany konstytucji, z którejby Austrja wyłoniła się, jako „związek państw, albo państwo ludowe".

Idea federalizacji Austrji, z dziedziny teoretycznych koncepcyj schodzi na realny grunt politycznych zamierzeń. Stronnictwa niemieckie ustępują z dotychczasowego swego uprzywilejowanego stanowiska i przewodniczącej roli w życiu Austrji, a zastanawiają się poważnie „nad wynalezieniem form prawnych dla utrzymania jedności państwowej Niemców austrjackich z innemi narodowościami". Mówi się już o utworzeniu ministerjum ludowego, któreby zrealizowało zasadę autonomji dla ludów Austro - Węgier, a na czele takiego ministerjum ma stanąć Lammasch, członek Izby panów, którego poglądy polityczne, wyłuszczone w mowie w lutym r. b., były potępione przez komisję związkową partyj niemiecko-narodowych parlamentu wiedeńskiego. Konieczność dziejowa jest silniejszą od sympatyj i ambicyj ludzkich.

***

Przesilenie gabinetowe niemieckie imponuje wprost powagą i zarazem szybkością swego przebiegu.

W parę dni po reskrypcie cesarskim, zwalniającym hr. Hertlinga, nastąpiła nominacja ks. Maksymiljana Badeńskiego na stanowisko kanclerza. Imię to starczy za program, gdyż znane są dobrze poglądy polityczne i społeczne nowego kanclerza. W rozmowie swej, z przedstawicielem biura telegraficznego Wolffa, w lutym r. b., która świat cały obiegła, książe Maksymiljan wystąpił już wtedy, jako wyraźny przeciwnik wszelkich aneksyj, a zadanie historyczne Niemiec upatrywał w „walce z siłami destrukcyjnemi, grożącemi od wschodu".

W poczuciu ważności chwili, stronnictwa niemieckie: centrum, postępowcy, socjal-demokraci, konserwatyści i narodowi liberali doszli niezwykle szybko do porozumienia i uchwalili wspólny, składający sę z 8 punktów, o jasnej redakcji, program większości parlamentarnej, który oczywiście jest teraz także programem rządu. Główne punkty programu: gotowość przystąpienia do związku narodów, restytucja Belgji, natychmiastowe stworzenie przedstawicielstwa narodowego w kraju nadbałtyckim, na Litwie i w Polsce, utworzenie samodzielnego państwa związkowego z Alzacji i Lotaryngji, reforma wyborcza w Prusach, parlamentaryzacja rządów Rzeszy i utrwalenie wolności prasy, zebrań i wolności osobistej.

Do nowego rządu weszli też przedstawiciele wszystkich wymienionych stronnictw, ale wobec wspólnego programu, nie jest to gabinet koalicyjny, raczej zupełnie jednolity.

W d. 5 b. m. odbyło się historyczne posiedzenie parlamentu Rzeszy. Nowy kanclerz rozporządzał silnemi atutami: mógł powiedzieć, że „rząd nowy, w którym sam naród bierze udział w najszerszym zakresie, opiera się na niewzruszonem zaufaniu narodu" i że „poza odpowiedzialnymi mężami stanu stoi zwarty naród niemiecki"; mógł też mówić, że w Niemczech wytworzyła się teraz, podczas wojny, jednolita wola polityczna, bo chociaż „są niewątpliwie stronnictwa, ale wszystko to tylko Niemcy". W sprawie pokoju, oświadczył, że wszyscy członkowie rządu stoją na stanowisku pokoju sprawiedliwego i że tegoż 5-go b. m. zwrócił się, za pośrednictwem Szwajcarji, do prezydenta Wilsona z prośbą „o ujęcie w swoje ręce sprawy sprowadzenia pokoju". Wyrażając nadzieję, że Wilson propozycję przyjmie, kanclerz dodał, że jakikolwiek będzie wynik: uczciwy pokój, czy też wojna na śmierć i życie — Niemcy przyjmą go z jednakową stanowczością i jednomyślnością. Wreszcie mowa nowego kanclerza zapowiadała zmiany w konstytucji i reformy socjalne w kierunku demokratycznym.

Parlamentaryzacja rządów Rzeszy i demokratyzacja państwa niemieckiego, zrobiły teraz wielki krok naprzód; dokonała się prawdziwa rewolucja społeczna, nie tylko bez krwi rozlewu, ale nawet bez wszelkiego zamętu. Przykład to pouczający i godny naśladowania.

***

W d. 5 b. m. rządy mocarstw centralnych wysłały, za pośrednictwem rządów neutralnych, do prezydenta Wilsona, odnośne noty z prośbą, aby ujął w swe ręce sprawę przywrócenia pokoju i niezwłocznego rozpoczęcia rokowań. Jednocześnie oba rządy oświadczyły, że za podstawę rokowań pokojowych przyjmują: a) 14 punktów Wilsona z jego orędzia do kongresu z d .8 stycznia 1918, b) 4 punkty z jego mowy, wygłoszonej w kongresie w d. 11 lutego (podawana w gazetach data d. 19 lutego jest mylną) i wreszcie c) 5 punktów z jego mowy, wygłoszonej w Nowym-Jorku w d. 27 września.

Niektóre z wspomnianych punktów są zupełnie jasne i ujęte w formie konkretnych postulatów polityki doby obecnej; inne jednak mają raczej charakter zasadniczo-teoretyczny i mogą dawać powód do różnej interpretacji przy ich stosowaniu w praktyce, w dzisiejszych warunkach. Aby należycie zrozumieć i ocenić treść punktów Wilsona, trzeba też je rozpatrywać nie oderwanie, ale w związku z wygłoszonemi mowami, których są one jakby streszczeniem; mowy zaś służą za niezbędny do punktów komentarz.

Komentarzem do poglądów prezydenta Wilsona na sprawę polską jest wydana w tym roku w Nowym-Jorku książka Gerarda, b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie, p. t. „My four years in Germany" (Moje cztery lata w Niemczech). Autor — człowiek kompetentny — wyjaśnia tam, jak prezydent rozumie w praktyce punkt 13-ty z d. 8 stycznia 1918 r., traktujący o Polsce niepodległej, zjednoczonej i z wolnym dostępem do morza. Książka ta zasługuje na uwagę polskich polityków.

***

Ostatnie wypadki, a przedewszystkiem fakt zwrócenia się rządów mocarstw centralnych do prezydenta Wilsona, odbiły się u nas głośnem echem, wywołały nowe nastroje, spowodowały ważne postanowienia.

W d. 7 b. m. Rada regencyjna wydała manifest do narodu polskiego, w którym podaje do powszechnej wiadomości, że postanowiła: rozwiązać Radę stanu, powołać rząd, „złożony z przedstawicieli najszerszych warstw narodu", włożyć na ten rząd obowiązek wypracowania ustawy sejmowej najpóźniej w ciągu miesiąca

i niezwłocznie potem Sejm zwołać. Manifest kończy się wezwaniem do zgody i jedności: „niech zabrzmi jeden wielki głos: Polska zjednoczona niepodległa“.

Treść i ton manifestu wywołały powszechny entuzjazm, wystawiony bowiem cel dla wspólnej pracy — Polska zjednoczona niepodległa — odpowiada uczuciom i pragnieniom każdego Polaka. Powoli jednak, jak to już dotychczas można spostrzec, szlachetny nastrój zaczynają mącić względy partyjne; manifestowi nadaje się różne interpretacje i wyprowadza się zeń różne konsekwencje. Stronnictwa lewicy i prawicy uważają siebie teraz za jedyne ugrupowania polityczne, powołane do budowy państwa polskiego na nowych podstawach, a dotychczasowych swych przeciwników politycznych, aktywistyczne stronnictwa centrum — za bankrutów, dla których niema miejsca w życiu narodowem, w nowej fazie historji polskiej. Jedna z gazet daje wskazówkę, aby jedne stronnictwa, wzorem Rady regencyjnej, przekreśliły całą swą przeszłość, inne zrezygnowały z wszelkiego nad przeciwnikiem triumfu.

W rzeczywistości, mnie się zdaje, niema dziś dobrej racji, ani dla triumfu jednych, ani do potępiania działalności innych; potrzebne zaś jest porozumienie i konsolidacja sił dla wspólnej pracy. Nawa polska nie jest jeszcze u brzegu, a kołysze się na falach; trzeba jeszcze dużo zgodnych wysiłków i umiejętnego sterowania, aby ją doprowadzić do portu.

**

Gabinet p. Kucharzewskiego, którego skład był już podany w pismach w d. 6 b. m. na skutek orędzia Rady regencyjnej z dnia następnego, oczywiście nie mógł dojść do skutku. P. Kucharzewski, zatwierdzony na stanowisku premjera w d. 2 b. m., o czem „Monitor Polski“ podał do ogólnej wiadomości dopiero wczoraj kontrasygnował manifest Rady regencyjnej, ale już dzisiaj podał się do dymisji, zaznaczając, że „postanowienie to jest nieodwołalne“, a motywy jego „przedstawi niebawem w obszerniejszem piśmie“. Sprawa utworzenia nowego rządu, zapowiedzianego w orędziu Rady regencyjnej, pozostaje otwarta.

Spectator.

Depesze hołdownicze.

Kancelarja Rady regencyjnej otrzymała następujące depesze:

Dostojna Rada Regencyjna, do rąk księcia Lubomirskiego — Warszawa. Dobromil.

Przejęci najwyższą radością z powodu proklamacji przez Dostojną Radę Regencyjną niepodległego Państwa Polskiego zjednoczonego ze wszystkich ziem polskich, zamieszkałych przez Polaków, zarząd miast imieniem obywateli przesyła Dostojnej Radzie Regencyjnej wyrazy najgłębszego hołdu i wdzięczności. Zarząd gminy miasta Dobromila: Jabłoński, Chmiewski, Glincet, Elsner“.

**

Warszawa — Najdostojniesza Rada Regencyjna. Zakopane, d. 11 października 1918 r.

„Wobec historycznego zwrotu w tworzeniu państwa, w jakim realizują się wszystkie idee niemożność bezpośredniego ziszczenia których spowodowało usunięcie się większej części kadr wojska polskiego, składając w imieniu swojem, oficerów i żołnierzy hołd pierwszemu rządowi wolnego, niepodległego, zjednoczonego Państwa Polskiego, stawiam do dyspozycji Najdostojniejszej Rady swoje siły i życie. — Norwid Neugebauer, podpułkownik b. komendant 8 p. p. leg. pol.

**

Najdostojniejsza Rada Regencyjna — Warszawa.

„Czego my Boga prosili, tego my doczekali. Alleluja lud z pod strzechy wiejskiej ziemi Krakowskiej przesyła Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej szczęść Boże, oby błogosławieństwo Boże i łaska Jego prowadziła, a czyny nasze niech będą natchnieniem woli Jego, bo zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Władysław Bogacki, Kraków“.

**

Warszawa. — Rada Regencyjna. Przemyśl, 10 października 1918 r.

„Zjednoczenie trzydziestu sześciu towarzystw polskich i organizacji polskiej w Przemyślu przesyła Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej wyrazy hołdu z powodu wydania manifestu, ogłaszającego niepodległość i zjednoczenie polskie. Przyjemski — prezes Zjednoczenia i organizacji“.

**

Najjaśniejsza Rada Regencyjna, na ręce księcia Zdzisława Lubomirskiego. — Warszawa.

„Zarząd miasta Żółkwi grodu Żółkiewskich i Sobieskich przesyła imieniem obywateli Polaków Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej wyrazy najgłębszego hołdu i wdzięczności. Magistrat Żółkwi“.

Spóźniony manifest.

Wiedeń, 12 października.

Jak słychać, ma ukazać się proklamacja cesarza Karola „do moich ludów“.

Proklamacja ma podobno oznajmić ludom Austrji o uznaniu przez cesarza prawa narodów stanowienia o sobie.

Armja polska i wódz.

My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego postanowiliśmy i stanowimy wprowadzić natychmiast rotę przysięgi dla wojska polskiego o następującem brzmieniu:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że Ojczyźnie mojej, Państwu Polskiemu i Radzie Regencyjnej, jako tymczasowej zastępczyni przyszłej Władzy Zwierzchniczej Państwa Polskiego, na lądzie i wodzie i w powietrzu i na każdem miejscu wiernie i uczciwie służyć będę, że będę przełożonych swych i dowódców słuchał, dawane mi rozkazy i przepisy wykonywał i wogóle tak się zachowywał, abym mógł żyć i umierać jako mężny i prawy żołnierz polski.

Tak mi Panie Boże dopomóż“.

Z chwilą zaprzysiężenia wojska przechodzi ono pod zwierzchnią władzą Naszą, wskutek czego wszelkie dalsze nominacje oficerskie przez Nas podpisywane będą.

Dotychczasowe nominacje pozostawiamy w mocy.

Dla natychmiastowego zaprzysiężenia wojska polskiego według nowej roty polecamy Dyrektorowi Komisji wojskowej przedsięwziąć odpowiednie kroki.

Dan w Warszawie, dn. 12.X 1918 r.

† Aleksander Kakowski.
M. P. Józef Ostrowski.
Zdz. Lubomirski.
Prezydent Ministrów
w. z. (—) B. Broniewski.

Ze sfer miarodajnych komunikują nam, że mianowanie wodza armji polskiej nastąpi w dniach najbliższych.

Rada Regencyjna wzywa przedstawicieli Galicji.

Wydział prasowy prezydjum rady ministrów komunikuje:

Najdostojniejsza Rada Regencyjna zwróciła się do prezydjum Koła polskiego w Wiedniu o wydelegowanie w dniach najbliższych do Warszawy przedstawicieli kół celem wspólnego omówienia w Warszawie sytuacji obecnej.

Zwracając się do prezydjum Koła polskiego w Wiedniu Rada Regencyjna nadmieniła, że pragnie, aby prócz grup, wchodzących w skład Koła polskiego w Wiedniu, reprezentowane były również grupy, stojące poza Kołem.

Dookoła decyzji Wilsona.

Genewa, 12 października.
(Telegram W. A. T.).

Komisja Izby do spraw zagranicznych, po zbadaniu odpowiedzi Wilsona, powzięła uchwałę, akceptującą tę odpowiedź.

Komisja liczy na to, że rząd francuski nie zawrze rozejmu przed zabezpieczeniem sobie gwarancyj, do których zwycięskie armje koalicji mają prawo.

Berlin, 12 października.
(Telegram W. A. T.).

„Berliner Lokalanzeiger“ pisze:

Niemieckiej noty z dnia 5-go października r. b. nie poprzedzało w Waszyngtonie żadne sondowanie gruntu.

To też pan Wilson mógł odrazu zażądać od nas opróżnienia okupowanych terenów i uczynić Francuzom, tym pupilom narodu amerykańskiego, wielki prezent, za który zdobyłby sobie wieczną ich wdzięczność.

W jaki sposób odpowiedź niemiecka potraktuje sprawę opróżnienia terytorjów okupowanych, o tem naród niemiecki dowie się niebawem.

Że punkt ten żądań wilsonowskich przyjmiemy bez zastrzeżeń, jest narazie, zdaje się, rzeczą zupełnie wykluczoną.

Berlin, 12 października.
(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsze dzienniki berlińskie, piszą pomiędzy innemi co następuje:

Po przygotowaniu noty niemieckiej w odpowiedzi na zapytanie Wilsona, zajmą się tą sprawą w dniu dzisiejszym: komisja Rady związkowej dla spraw zagranicznych, oraz komisja główna parlamentu Rzeszy.

Jak twierdzi „Post“, jest wątpliwe, czy **ogłoszenie noty nastąpi już dzisiaj.**

„Vorwärts“ pisze: ogłoszenie prawdopodobnie nastąpi dzisiaj wieczorem albo jutro rano. Według pierwszego wymienionego dziennika, ujawniły się podobno przy redagowaniu i wysłaniu noty niemieckiej większe trudności, aniżeli można było się tego poprzednio spodziewać. Dziennik zwraca uwagę na notę agencji Havasa, otwarcie wygłaszającą zdania, że po opróżnieniu okupowanych terytorjów trzeba będzie zażądać od Niemiec jeszcze gwarancji, zanim można będzie przystąć na zawieszenie broni. Że polityce koalicyjni pod temi gwarancjami rozumieją obsadzenie wojskiem koalicyjnem wewnętrznych twierdz niemieckich, jest to ogólnie znane. Byłoby oczywiście zrozumiałem samo przez się, aby rząd niemiecki jaknajpoważniej rozważył te wszystkie okoliczności, zanim ustali swe stanowisko w stosunku do Wilsona.

Organ konserwatystów, „Deutsche Tageszeitung“, pisze:

Jedno słówko, jeden zwrot w odpowiedzi niemieckiej może okazać się decydującym dla przyszłości niemieckiej, a nawet wogóle dla możliwości lub niemożliwości takiej przyszłości. Żądanie opróżnienia terytorjów okupowanych bynajmniej nie jest sprawą wyłącznie wojskową, lecz również w wysokim stopniu sprawą polityczną, oraz sprawą godności narodowej.

„Vossische Ztg.“ pisze:

Nie jest tajemnicą, że odpowiedź niemiecka utrzymana jest w takim tonie, iż zwiększa ona widoki pokojowe, oczywiście o ile przypuścimy, że dobra wola jest również i po stronie przeciwnej. Zapomocą powołania do współpracy Rady związkowej i komisji międzyfrakcyjnej parlamentu podkreślonem zostało, że również i ten akt egzekutywy państwowej zrobiony został w zupełnej zgodzie z czynnikami ustawodawczemi, a przedewszystkiem w zgodzie z większością przedstawicielstwa narodowego.

Konferencja w Watykanie

Kolonja, 12 października.

„Kölnische Volkszeitung“ donosi:

Kardynał sekretarz stanu Gaspari odbył z papieżem dłuższą konferencję, na której referował propozycję pokojową niemiecką.

Wkrótce potem przyjął papież posła belgijskiego przy Watykanie.

Spadek walorów wojennych.

Rotterdam, 12 października.

Z Nowego Jorku donoszą:

Na giełdzie nowojorskiej spadają gwałtownie papiery fabryk broni i amunicji i wogóle walory tak zw. wojenne.

Wojna trwać będzie jeszcze w roku 1919.

Londyn, 12 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera.

Churchill oświadczył podczas przemówienia w Leads m. in., co następuje:

Codziennie zużytkowujemy 12.000 ton granatów.

Należy czynić przygotowania, aby wojna w 1919 r. kontynuowaną była na jeszcze szerszych podstawach przy pomocy jeszcze większych sił pomocniczych, gdyż mamy do czynienia z silnym wrogiem, rozporządzającym jeszcze niesłychanemi środkami pomocniczemi.

Gdyby nawet wróg opuścił Francję i Belgję, to i wtedy nie zabezpieczyłoby to jeszcze przyjęcia wszystkich naszych warunków, gdyż wróg mógłby się trzymać na swej własnej doskonale ufortyfikowanej granicy.

Produkcja amunicji nie powinna się zmniejszyć, szczególnie z tego powodu, że trzeba będzie w dostatecznym stopniu uzbroić i wyekwipować amerykańskie siły zbrojne.

Lammasch pełnomocnikiem pokojowym Austrji.

Wiedeń, 12 października.
(Telegram W. A. T.).

Pogłoski o kryzysie gabinetu potwierdzają się. Wezwania na konferencję z cesarzem już zostały po większej części wysłane. Jak zapewniają, radca dworu dr. Lammasch nie obejmie kierownictwa gabinetu, gdyż jest on brany w rachubę jako nadzwyczajny poseł i minister upełnomocniony do rokowań pokojowych. Ośrodkiem wszystkich kombinacyj ministerjalnych jest hr. Sylva Tarouca, który wczoraj już przyjęty był na audjencji u cesarza.

Wiedeń, 12 października.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki podają wynurzenia radcy dworu prof. Lammasch'a, z którego wynika, że dotychczas nie powierzono mu jeszcze żadnej misji i że w razie zwrócenia się do niego żadnej misji nie przyjąłby.

Ukraina boi się odejścia Niemców!

Berlin, 12 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi: „Kijewskaja Mysl“ pisze:

Ukraińska Rada ministrów jest zdania, że artykuł szósty programu Wilsona nie dotyczy Ukrainy, gdyż Ukraina nie jest terenem okupowanym, zaś armje państw centralnych wkroczyły na Ukrainę na podstawie traktatu z rządem ukraińskim.

Ukraińska Rada ministrów w każdym bądź razie chce również i na zewnątrz bronić powyższego poglądu swego. Będą podjęte również kroki w celu osiągnięcia dla Ukrainy osobnego przedstawicielstwa na kongresie pokojowym.

Chcąc utrwalić na mocnych podstawach międzynarodowe stanowisko państwa ukraińskiego, postanowił rząd Ukrainy dążyć energicznie do nawiązania stosunków dyplomatycznych z państwami neutralnemi, a w pierwszym rzędzie ze Szwecją, Norwegją, Danją i Szwajcarją.

Douai.

Berlin, 12 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

W dniu 10 b. m. ostrzeliwane było miasto Douai z niezwykłą siłą. Pod działaniem angielskich granatów ogniowych powstały pożary w wielu punktach miasta. W godzinach popołudniowych ogień angielskiej ciężkiej artylerji skierowany został również na miasteczko Denain, leżące w odległości 10 i pół kilometrów po za frontem.

Ogień z angielskich dział dalekonośnych objął odcinek Douai - Cambrai, przyczem liczne z pośród tych miejscowości dotychczas jeszcze zupełnie oszczędzone były przez bieg wypadków wojennych. W szczególności ucierpiały miasteczka Solesmes i le Cateau, leżące w pobliżu frontu.

Erzberger o związku narodów.

Berlin, 12 października.
(Telegram W. A. T.).

Organ kanclerski, „Norddeutsche Allg. Ztg.“ zamieszcza artykuł sekretarza stanu Erzbergera w obronie idei związku narodów. W artykule powiedziano: Idea związku narodów zyskuje w kraju naszym coraz mocniejszy grunt pod nogami.

Z zadowoleniem powitać należy ten fakt, że również lord Grey w ostatnich dniach w swej enuncjacji stanął bez zastrzeżeń na gruncie zasad wilsonowskich z dnia 27 września. Znaczy to, że odpycha on stanowczo wszelkie tendencje wyłączenia państw centralnych ze związku narodów.

„Confederation general du travail“.

Genewa, 12 października.
(Telegram W. A. T.).

„Confederation général du travail“ (generalna konferencja pracy) ogłosiła wczoraj deklarację, w której oświadcza, że przyjmuje propozycję Wilsona i w razie gdyby żądane przez Wilsona zabezpieczenia zostały zagwarantowane, a koalicja pomimo to kontynuowała wojnę, to „Confederation général du travail“ zwróci się z wezwaniem do robotników Francji, że zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za dalsze prowadzenie wojny.

O mowie Greya.

Londyn, 12 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Omawiając mowę Greya, konserwatywna „Daily Telegraph“ pisze:

Żaden z ministrów angielskich nie jest przeciwnikiem związku narodów. Ideał, do którego dąży Wilson, już jest własnością ludzkości, praktyczne zaś zastosowanie go niezadługo każe na się czekać.

Odpowiedź Niemiec.

Przyjęcie wszystkich warunków Wilsona.

Berlin, 12 paźdz.

Urzędowo.

W odpowiedzi na pytania prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki rząd niemiecki oświadcza:

Rząd niemiecki przyjął zasady, które wyłożył prezydent Wilson, jako podstawę trwałego pokoju sprawiedliwości, w przemowie swej w dn. 8 stycznia, oraz w przemowach późniejszych.

Celem mających nastąpić rokowań będzie zatem jedynie porozumienie się co do praktycznego zastosowania tych zasad w szczegółach.

Rząd niemiecki przypuszcza, że również i rządy mocarstw sprzymierzonych ze Stanami Zjednoczonymi stoją na stanowisku oświadczeń prezydenta Wilsona.

Rząd niemiecki w porozumieniu z rządem austro-węgierskim oświadcza gotowość przyjęcia propozycji prezydenta co do opuszczenia zajętych terenów, w celu doprowadzenia do zawieszenia broni.

Pozostawia więc prezydentowi zarządzenia zebrania się komisji mieszanej, której zadaniem będzie ustanowienie warunków, koniecznych do przeprowadzenia ewakuacji.

Obecny rząd niemiecki, który ponosi odpowiedzialność za krok pokojowy, został utworzony drogą układów i w zgodzie ze znaczną większością parlamentu Rzeszy.

Opierając się w każdym swym czynie na woli tej większości, kanclerz Rzeszy przemawia w imieniu rządu niemieckiego i narodu niemieckiego.

Podpisany **Solf**

Sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 12 października:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

Cofnęliśmy się do tylnych pozycyj ze stanowisk na zachód od D o u a i. Nieprzyjaciel podążył za nami wolno i znajdował się wieczorem na linji A l t — V e n d i d — H e r n e s — H é n i n — L i e t a r d i na wschód od kolonji B e a u m o n t — B r e b i è r e s.

Na północnym wschodzie od C a m b r a i nacierał wróg między S z e l d ą a S t. V a a s t. Celem ataków dywizji, które wyruszyły tu na wązkim froncie, było przełamanie się na V a l e n c i e n n e s. Zamiar ten rozchwiał się. Udało się tylko wrogowi utrzymać się w I v u y i na wyżynach na wschodzie i południowym wschodzie od miejscowości tej. Poparte przez samochody opancerzone kontrataki nasze powstrzymały tu natarcie nieprzyjaciela.

Na reszcie frontu odparliśmy wroga przed naszemi linjami i zadaliśmy ciężkie straty jego kolumnom atakującym.

Grupy wojsk niemieckiego następcy tronu.

Odparliśmy gwałtowne częściowe natarcia angielskich, amerykańskich i francuskich dywizji przed naszemi pozycjami z obydwuch stron od B o h a i n.

Nad Oizą walki wywiadowcze.

Na południu od L a o n opróżniliśmy C h e m i n d e s D a m e s.

W łuku A i s n y między B e r r y a u B a c i na południu od V o u z i e r s zajęliśmy nowe stanowiska. Przesuwania te, rozpoczęte przed kilku dniami, zostały ukryte przed wrogiem i odbyły się planowo i bez przeszkód.

Również i w Szampanji nieprzyjaciel ostrożnie posunął się. Zwycięzki wynik wielkiej bitwy w Szampanji, jaki odniosła armja generała v. Einema ze stosunkowo małemi siłami wobec olbrzymiej przewagi wojsk francuskich i amerykańskich w czternastodniowych ciężkich walkach, a która w Szampanji zadała nieprzyjacielowi nadzwyczaj wielkie straty i wywołała w ten sposób wycieńczenie, — umożliwiła bez stare przeprowadzenie tak trudnych ruchów.

Grupa wojsk gen. Gallwitza.

Walki częściowe z obydwuch stron A i r y.

Gwałtowne ataki, przeprowadzone przez nieprzyjaciela w dniach ostatnich na odcinkach frontu na obu brzegach M o z y, załamały się z wielkiemi stratami dla wroga.

C u n e l i l a s O r n e s, przejściowo utracone, odzyskane zostały przez batalijony saskie. Znajdująca się w boju od dni 16-tu w centrum ogniska pod R o m a g n e w ciężkich walkach obronnych 115 a l z a c k o - l o t a r y n g s k a dywizja piechoty pod dowództwem generała majora Kundta również i wczoraj utrzymała powierzone jej stanowiska przeciw wszystkim atakom nieprzyjacielskim.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff

(Wieczorny).

Berlin, 12 października.

(Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi:

Na północ od C a t e a u, oraz na obydwuch brzegach rzeki M a a s załamały się silne ataki nieprzyjaciela.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń, 12 października.

Urzędowo donoszą:

Włoski teren walk.

Płaskowzgórze S i e d m i u G m i n było wczoraj terenem ostrych, dla nas pełnych sukcesów, walk. Po krótkim ogniu rozpoczęli włosi o godz. 4 rano atak na terenie między doliną A s s a i M o n t e d i v a l B e l l a.

Podczas gdy natarcia pod A s i a g o zostały odparte naszym ogniem odwetowym, udało się francuzom i włochom wedrzeć przejściowo do naszych okopów na M o n t e L i s e m o h l.

Szybkie kontrataki naszych batalijonów rezerwowych zmusiły nieprzyjaciela do natychmiastowego opuszczenia ich. — Przed naszemi pozycjami leżą liczni zabici i ranni nieprzyjaciele. Sukces jest zasługą zarówno wojska, jak i dowództwa. Godna naśladowania zgodność artylerji i piechoty w dużym stopniu spowodowały połączenia telegraficzne. Pośród walecznych wojsk, które brały udział w bitwach, byli przedstawiciele wszystkich części Monarchji. Szczególnie odznaczyli się południowi austrjacy (niemcy, rumuni, włosi) z 117 pułku piechoty i austro-węgierskich pułków honwedów № 22 i 24.

Bałkański teren walk.

W A l b a n j i cofnęliśmy nasze straże tylne ze S e m b i, w związku z odbywającym się bez przeszkód odwrotem naszych sił głównych. — M e t r o v i t z a została przez nieprzyjaciół zajęta. W okolicy L e s c o w a c z u trwają walki.

Zachodni teren walk.

Austrjacko-węgierskie wojska nie prowadziły wczoraj żadnych walk. Wojska feldmarszałka Metzgera brały z powodzeniem udział podczas ostatnich walk odwetowych pod V e r d u n. Węgierski pułk piechoty № 105 szedł pod względem męstwa w zawody z batalionem strzelców № 17 (Judenburg), 25 (Brünn) i 31 (Agram).

Szef sztabu generalnego.

Odpowiedź Niemiec została wysłana.

Berlin, 12 października.

„Lokalanzeiger" pisze:

W dzisiejszem posiedzeniu komisji międzyfrakcyjnej wziął udział, prócz wszystkich członków komisji, również wszyscy nowomianowani parlamentarni sekretarze stanu i eks. Wriesberg.

Nota z odpowiedzią przybyła już do Berna i wymaga jedynie telegraficznego polecenia ze strony rządu niemieckiego, aby ją z Bernu wysłano do Waszyngtonu. Należy się bezwzględnie z tem liczyć, że nota zostanie jeszcze dzisiaj podana dziennikom do publikacji.

Dowiadujemy się, że w sprawie noty, o szczegółach której oczywiście jeszcze pisać nie można, wysłuchano odpowiedzialnych urzędów wojskowych.

Pod Lille.

Berlin, 12 października.

„Berliner Tageblatt" donosi z nad granicy francuskiej:

Nota Havasa przygotowuje opinję publiczną do rozstrzygającej walki tuż pod bramami miasta Lille.

Wojska wielkobrytańskie stoją o 7 kilometrów od Lille.

Opór nieprzyjaciela nie osłabł lecz raczej powiększył się. Niemcy ustępują tylko krok za krokiem. Niemcy obecnie bardzo zręcznie chronią się przed tankami, usadawiając się wszędzie za linjami wód.

Walka na śmierć i życie.

Berlin, 12 października.

„Berl. Tgbl." podaje doniesienie roterdamskiego „Nieuwe Courant":

Jeżeli zostanie odrzucona niemiecka propozycja pokojowa, wówczas Niemcy wystąpią do walki na śmierć i życie.

To byłoby równoznaczne z zupełnem zniszczeniem Belgji, gdyż Niemcy doprowadzeni zostaną do ostateczności.

Masowa ucieczka ludności.

Berlin, 12 października.

„Berl. Tgbl." donosi z nad granicy belgijskiej:

Zaznaczyła się w ostatnich dniach masowa ucieczka ludności z terytorjów zagrożonych bezpośrednio działaniami wojennemi.

Uchodźcy, których liczba przekracza setki tysięcy, uciekają z czem kto może z zachodu na wschód. Grozę rozniosły wiadomości o losie miast Cambrai, Douai, Laon i w. in.

Na zebraniu urzędników.

Berlin, 12 października.

„Tägliche Rundschau" podaje:

W Diensburgu odbyło się zebranie nadreńskich urzędników komunalnych. Na zgromadzeniu tem był również nadburmistrz Diensburga dr. Jarres.

„Tägliche Rundschau" podaje, że mówił on słowa, które powinny być słyszane w całych Prusach. Dr. Jarres mówił, że na Niemcy nadciera czarna godzina.

Tägliche Rundschau" zaznacza, że słowa te spotkały się z jednomyślnem uznaniem całego zgromadzenia.

Zapowiedź amnestji w Niemczech.

Berlin, 12 października.

Cesarz niemiecki polecił kanclerzowi Rzeszy i ministrowi sprawiedliwości przedstawić mu do ułaskawienia te osoby, które przez sądy zwykłe, bądź nadzwyczajne wojenne, zostały skazane za przestępstwa i przewinienia natury politycznej.

Z parlamentu austrjackiego.

Wiedeń, 13 października.

W parlamencie otwarta została dyskusja w sprawie polityki wewnętrznej.

W toku rozpraw zaprotestował poseł Michejda (polak) przeciw propagowaniu utworzenia niemiecko-śląskiej prowincji, któraby obejmowała pół miljona słowian w zamkniętym terenie językowym.

Poseł Witky wyjaśnia, iż ukraińcy zapukają do wrót międzynarodowej konferencji pokojowej, pomimo, iż Wilson o nich w swoich mowach nie wspomina. Żądają oni, by polacy natychmiast opuścili ukraińskie obszary Polski.

Poseł Gasser oświadcza, iż włosi oczekują od przyszłego kongresu pokojowego ustalenia przyszłości tych włoskich obszarów, które tworzą część tego państwa. Pozatem wyjaśnia on, że nie może się zgodzić z tendencją zrezygnowania ze starej Austrji.

Niemiecki nacjonalista Krach oświadcza, iż niemcy byli podporą rządu często wbrew duchowi własnego narodu, gdyż chcieli utrzymać całość państwa. Niemcy nie pozwolą w żaden sposób ograniczyć swego prawa samookreślenia. Naród niemiecki w krajach alpejskich żąda związkowego przyłączenia do Niemiec.

Włoch Bugatto zaakcentował, iż jest zwolennikiem porozumienia ludów austrjackich, gdyż uważa za niemożliwe, aby austrjacki związek narodów rozpadł się, ustępując miejsca szeregowi małych, wzajemnie wrogich państw.

Rokowania doprowadzą do pokoju.

Bazylea, 12 października.

W miarodajnych sferach politycznych w Bernie uważają, iż obecnie świat pospiesznie zbliża się do pokoju. Ponieważ z pewnością można twierdzić, iż rząd niemiecki przyjmie punkty programu Wilsona, uważają przerwę w raz rozpoczętej wymianie not za wykluczoną.

W najbliższym tygodniu oczekiwane są bardzo doniosłe wydarzenia. W każdym razie zdaje się, iż Wilson zamierza niezwłocznie po otrzymaniu zażądanej przez niego niemieckiej noty wyjaśniającej udzielić rządowi niemieckiemu wyczerpującej odpowiedzi, która jednocześnie stanowić będzie oświadczenie rządów koalicji i da podstawę do rozpoczęcia rokowań.

Jednakże jest jeszcze rzeczą niepewną jakie stanowisko zajmie Wilson w sprawie Alzacji i Lotaryngji. Przypuszczalnie zdecyduje się on na depuszczenie do plebiscytu, natomiast wątpliwym jest, by miał się zgodzić na autonomję kraju w granicach państwa niemieckiego.

Nastroje pokojowe.

Lugano, 12 października.

„Corriere della Serra" donosi, że ogólna sytuacja polityczna jest dogodną dla rokowań pokojowych. Włochy gotowe są rozpocząć rokowania wraz z koalicją. Wczorajsze doniesienia z Londynu orzekają, iż część gazet rządowych (między niemi także prasa Northcliff'a), które dotychczas były bezwarunkowo za dalszem prowadzeniem wojny, utrzymuje, w różnych artykułach wstępnych; iż niedaleko się rokowania o zawieszenia broni i o pokój, o ile niemcy zgodzą się na wszystkie warunki Wilsona.

Władca Serbji.

Kopenhaga, 12 października.

Podług nadeszłej do Londynu wiadomości, serbski następca tronu wraz ze swoją kwaterą główną wkroczył do Iskibu.

Rząd serbski również przeniesie się do tego miasta w najkrótszym czasie i urządzi tam swoją tymczasową siedzibę.

Żądanie opuszczenia terenów okupowanych.

Bazyleja, 12 października.

„Neue Züricher Zeitung" dowiaduje się, iż Wilson żąda przed rozpoczęciem rokowań o zawieszenie broni opuszczenia przez niemców północnej **Francji, Belgji, Wenecji, Serbji i Czarnogórza**, nie wspomina jednak o ewakuacji zajętych terenów na wschodzie. Gazeta jest przekonania, iż na tym punkcie musi dojść do całkowitego porozumienia.

Powrót z narady.

Haga, 12 października.

Do „Nordd. Allg. Zeitung" donoszą z Londynu:

Lloyd George, Bonar Law, Lord Roberts i Lord Cecil, jak również generał Watson, szef sztabu generalnego, powrócili z Francji, gdzie odbyli narady z Clemanceau, Orlandem, Pickonem, Sonino i z szefami koalicyjnych wojsk i floty.

Dr. Wekerle o stosunkach Austrji.

Budapeszt, 12 października.

Dr. Wekerle oświadczył na posiedzeniu partji konstytucyjnej z 1848 roku:

Nasze położenie względem Austrji zmieniło się znacznie. Zajęliśmy już stanowisko w sprawie narodowościowej, twierdząc, że jej podstawy muszą być unormowane na zasadzie prawa międzynarodowego. Co się tyczy aspiracji słowaków na górnych Węgrzech, to zajęli oni już stanowisko i wiele punktów przemawia za tem, że mieszkające tam masy ludowe protestują przeciwko przyłączeniu do Czech. Ciężką sprawą jest to, że w Austrji przeszli całkowicie do federalizmu. Mam odwagę powiedzieć, że austrjacka potęga państwowa niema już siły, aby się tym dążeniom przeciwstawić. Możemy skonstatować, że nie mamy już przed sobą tej Austrji, z którą zawieraliśmy w swoim czasie traktaty. Czy my na przyszłość unieważnimy te traktaty, wobec rozluźnienia się tamtejszych stosunków, należy jeszcze rozważyć. Nasze dążenia musimy skierować na zarządzenia, zabezpieczające naszą politykę i nasze interesy gospodarcze.

Parlament węgierski, zgodnie z żądaniem 60 posłów, zostanie niebawem zwołany.

Partja socjaldemokratyczna postanowiła nie rokować z temi stronnictwami, które brały udział w stworzeniu reformy wyborczej, i występować przeciwko każdej próbie, która nie dąży do całkowitej zmiany wewnętrznego i zewnętrznego kursu politycznego.

Zastrzelenie brata cesarskiego.

Sztokholm, 12 października.

Według doniesień moskiewskich, brat cara, wielki książę Michał Aleksandrowicz, oraz sekretarz jego, zostali w dniu 10 października, pod Czukowem, w gub. permskiej, aresztowani przez czerwonogwardzistów. Z nadeszłych później wiadomości wynika, iż obaj oni usiłowali uciec, przyczem zostali zastrzeleni.

Loterja na Inwalidów. wojennych.

Piąta klasa, 11 dzień ciągnienia.

Mk. 200,000 na nr. 4692.
Mk. 15,000 nr.nr.: 23168 29286.
Mk. 10,000 nr. 17600.
Mk. 8,000 nr. 2226.
Mk. 4,000 nr.nr.: 344 28105.
Mk. 2,000 nr. 3197.
Mk. 1,000 nr.nr: 6673 7063 16330 21385 28706.
Mk. 500 nr.nr: 11367 22728 25387 29251 31168.
Mk. 200 nr. nr. 7173 7961 9642 11593 12514 15156 17474 17649 17665 22922 23827 27936 29414 30622.

Po marek 165 wygrały następujące nr.nr.:

11 22 126 33 60 201 30 49 328 74 402 74 77 523 96 640 63 82 722 88 803 13 30 54 941 67.
1008 15 43 94 172 82 260 42 300 65 96 419 41 69 80 81 516 23 49 67 617 18 51 89 94 773 76 820 25 34 41 59 75 925 55.
2017 39 40 62 201 18 32 37 61 81 91 92 202 328 89 502 6 764 839 74 915 35 77.
3024 49 62 70 95 131 256 302 19 20 48 84 443 46 612 97 774 905 8.
4004 23 31 88 153 219 24 37 377 465 98 526 30 721 38 52 53 98 861 910 97.
5043 62 105 8 17 29 86 222 51 79 332 33 42 95 479 523 81 88 629 42 46 60 700 56 60 68 80 82 898 931.
6015 34 42 87 129 54 98 247 424 37 50 98 514 24 63 85 702 20 74 804 31 85 923 42 54.
7016 139 231 86 88 311 31 428 540 87 97 632 59 723 41 69 88 841 935 78.
8056 102 79 80 260 71 83 400 53 531 93 659 83 824 47 61 77 811 22 915 33 96.
9069 95 344 66 404 19 599 683 709 11 49 54 89 906 23 87.
10037 56 57 107 17 63 211 48 52 68 394 408 52 70 502 84 98 618 70 95 738.
11028 53 84 104 34 63 69 89 241 77 304 453 98 516 47 624 72 722 42 806 10 30 32 43 74 83 968.
12003 8 119 34 80 203 15 31 54 91 345 59 45 557 616 17 718 61 828.
13091 95 123 63 86 234 332 46 48 68 76 408 505 23 77 617 18 32 71 814 31 40 54 73 951.
14066 106 14 67 316 34 50 66 434 63 566 661 707 8 14 30 60 815 20 35 98 909 57.
15087 140 235 83 330 51 408 33 510 46 77 605 35 73[illegible] 63 93 810 909 97.
16025 135 55 233 34 51 68 341 414 33 58 629 749 904 11 77 92.
17002 112 41 219 409 26 532 88 96 742 61.
18013 16 28 44 127 234 54 303 52 60 422 514 73 98 625 46 775 808 96 913.
19083 116 49 93 274 340 99 512 26 35 647 64 33 720 41 72 829 47 94 99.
20025 143 74 268 84 361 456 64 529 88 611 761 813 71 90 94 97 964.
21017 170 260 71 74 314 48 54 72 96 408 501 43 50 82 671 87 806 7 14 16 29 35 963.
22154 244 48 401 18 71 82 89 512 24 39 603 11 34 46 50 76 78 793 889 907 68 77.
23137 50 207 11 43 77 87 304 69 429 512 [illegible] 45 62 651 701 7 9 49 875 980.
24001 29 77 109 76 90 274 335 410 38 77 9[illegible] 304 34 90 712 22 28 44 49 819 71 88 955 57 83.
25032 59 143 67 79 209 23 68 74 93 317 37 46 73 455 75 90 520 85 656 67 84 726 69 804 [illegible]6 24 907 32 43.
26044 135 97 206 39 319 31 429 504 8 651 82 733 815 20 30 975.
27007 12 39 101 24 81 216 36 80 318 95 463 502 667 68 88 704 11 97 811 21 911 26.
28071 172 89 251 76 322 439 48 82 84 522 93 627 67 84 712 812 23 25 61 939.
29038 50 214 57 403 61 67 74 810 23 54 64 76 705 33 92 967 77.
30000 47 120 42 47 91 271 312 65 87 401 30 556 82 86 92 623 96 797 808 27 38 66 90 920 29 30 50 74.
31013 20 43 83 163 218 401 18 28 29 42 63 513 36 605 39 58 62 87 734 75 77 82 856 951 53.

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

Nadesłane.

Zakład Krawiecki
Franciszka Klinowskiego
Piotrkowska 155.
Przyjmuje wszelkie obstalunki.
9227—2

Kraków w historycznej chwili.

Miasto przystrojone flagami. — W kościele Marjackim. — Przed ratuszem. — Pod pomnikiem Mickiewicza. — Powitanie legjonistów z Marmarosz Sziget.

Z Krakowa donoszą pod datą 11 października:

Splot zdarzeń historycznych, mających olbrzymie znaczenie dziejowe, w którym oczywiście na pierwszè miejsce wysuwa się proklamacja Rady regencyjnej, padł jasnym promieniem na szare codzienne życie grodu podwawelskiego. Od trzech dni Kraków zdaje się żyć inaczej, szerzej i piękniej. Znękanego ducha krzepi wiara w bliskie Jutro ziszczenia naszych snów i tęsknic.

Z wielu domów, szczególnie w śródmieściu, zwieszają się chorągwie o barwach narodowych i miasta; gdzieniegdzie udekorowano okna i bramy dywanami i zielenią; także w wielu wystawach sklepowych widnieją emblematy narodowe. Ze Sukiennic, Bramy Florjańskiej, Barbakanu, wieży ratuszowej powiewają chorągwie.

W dniu wczorajszym (10 b. m.) odbyło się w kościele Marjackim nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy zwycięstwa pod Chocimem, które przeistoczyło się w wielką manifestację religijno-narodową. Pontyfikalną sumę przed ołtarzem Wita Stwosza celebrował książę biskup Sapieha w otoczeniu licznego duchowieństwa. Olbrzymią świątynię szczelnie zapełniło obywatelstwo krakowskie ze wszystkich sfer, młodzież szkolna męska i żeńska, przybyli imieniem miasta wicepr. Rolle z gronem radców miejskich, przedstawiciele korporacyj i stowarzyszeń oświatowych i kulturalnych, weterani z r. 1863. Na chórze pieśni kościelne wykonały siły Tow. operowego. Po nabożeństwie wzniósł się z tysiąca piersi hymn narodowy „Boże coś Polskę“. Nawy kościoła nie mogły pomieścić wszystkich uczestników; setki osób musiały się zatrzymać przed wejściami.

Po wyjściu z kościoła młodzież szkolna obojga płci z pieśnią na ustach udała się gremialnie pod magistrat, gdzie odbywało się zebranie poselskie, mające ukonstytuować Radę narodową. Tu do zebranej młodzieży przemówił poseł Moraczewski. Zgromadzeni odśpiewali „Rotę“ Konopnickiej, poczem ruszyli w pochodzie ul. Grodzką pod pomnik Mickiewicza, gdzie po okolicznościowych przemówieniach młodzież rozeszła się spokojnie do domów.

Wieczorem koło godz. 6 młodzież zebrała się powtórnie pod pomnikiem Mickiewicza. Stąd wśród pieśni narodowych ruszył pochód pod pomnik Jagiełły. Następnie rosnący z każdą chwilą tłum młodzieży skierował się na dworzec kolejowy celem powitania przybywających z Marmarosz Sziget legjonistów.

O godz. 7½ wieczorem nadjechał pociąg, który przywiózł oczekiwanych gości. Młodzież i zebrane na dworcu rzesze publiczności zgotowały powracającym żołnierzom polskim gorącą owację — poczem kilkunasto-tysięczny tłum otoczywszy legjonistów ruszył przy dźwięku hymnów ul. Basztową i Sławkowską ku Rynkowi. Z okien i balkonów rzucano wśród oklasków na powracających pęki kwiatów.

W Rynku pochód zatrzymał się pod kościołem N. Marji Panny, gdzie odśpiewał „Boże coś Polskę“ i „Rotę“, poczem się rozwiązał.

Rodzina b. cara żyje!

Ze Sztokholmu donoszą, że wbrew wszystkim pogłoskom roznoszonym o zamordowaniu rodziny b. cara okazało się, że tak carowa, jak carewicz i cztery córki żyją. Są oni pod dozorem specjalnej straży, która ich broni przed napaścią motłochu.

Rząd sowietów oświadczył, że nie jest zasadniczo przeciwny przesiedleniu się rodziny carskiej; dotychczas jednak nie przyszło to do skutku, ponieważ miejscowość, w której rodzina carska przebywa znajduje się na terenie walk z rewolucjonistami. Rząd sowietów uczyni jednak wszystko, by przesiedlenie się z miejscowości obecnego pobytu (której nazwa jest dotychczas trzymaną w tajemnicy) za granicę Rosji uskutecznić.

Nowa armja polska w Syberji.

Agencja Havasa donosi z Charbina w „Associated Press“, że przebywający na Syberji oficerowie polscy zabrali się energicznie do tworzenia oddzielnej dywizji polskiej, która ma uczestniczyć w walkach przeciwko bolszewikom i posuwać się w kierunku zachodnim. Dywizja polska stanowić będzie integralną część amerykańskiej armji, walczącej na Syebrji.

Według przybliżonych obliczeń będzie można w okolicach Władywostoku, Charbina, Nikolska i Amuru werbować Polaków. Dodać należy, że do Charbina przybyło kilkunastu oficerów polskich z dawniejszej armji Muśnickiego, którzy nie chcieli poddać się rozkazom swego wodza i protestując przeciw rozbrojeniu, puścili się w niebezpieczną drogę na Wschód. Przy pomocy Czecho - Słowaków dotarli aż do Mandżurji, gdzie zaczęli organizować pierwsze kadry wojska polskiego.

Procesy polityczne w okupacji austrjackiej.

„Ziemia Lubelska“ donosi:

Jak wiadomo, niedawno skończył się w Zamościu proces przeciwko całemu szeregowi ludzi z różnych sfer, oskarżonych o udział w manifestacjach brzeskich. Skończył się uwolnieniem oskarżonych, bo brak mu było wszelkiej podstawy prawnej.

W tych dniach, jak donoszą pisma lubelskie, rozpoczyna się w Lublinie nowy proces na tle zajść wynikłych z pokoju brzeskiego. Szereg poważnych obywateli oskarżony jest o zakłócenie spokoju publicznego, napad zbrojny na posterunek żandarmerji w Daleszkowicach, bunt i t. d.

Podróż przez Syberję

„Times“ londyński podał wrażenia z podróży przez Syberję, odniesione przez pewną Angielkę, która pełniła służbę w rosyjskim Czerwonym Krzyżu, a obecnie wagonem czwartej klasy wraz z grupą 83 rodaków przedostała się z Moskwy na Syberję.

Zaledwie przebyliśmy pasmo uralskie — pisze — mieliśmy pierwsze nieprzyjemne zetknięcie z czerwoną gwardją. Widocznie drukowana odezwa z pieczęcią konsulatu angielskiego, wywieszona na szybie wagonu, nie działała odstraszająco. Czerwoni rzucili się na wagon, w mniemaniu, że powinien stać ich łupem. Jeden z Anglików zagrodził drogę i rozpoczął układy. Weszli spokojnie. Jakież byli zdziwieni, gdy zamiast rosyjskich oficerów, na których polowali, znaleźli angielskie kobiety i dzieci! Nieco zawstydzili się, niebawem jednak rozczarowanie wyładowało się w postaci gniewnego rzucenia oczu na bagaż. „Czegóż ten ładunek tu znajduje się, wołali, skoro powinien być w wozie bagażowym. Musi być zrewidowany, a wszelka broń palna ulegnie konfiskacie“. Jednakże nic nie znaleźli.

Wolno dążył pociąg przez syberyjskie równiny. Pustka, zalegająca olbrzymie przestrzenie, wywoływa głębokie wrażenie. Szczęśliwie dotarliśmy do Irkucka. Miasto ucierpiało skutkiem walki domowej, która niby burza szalała nad niem przez kilka tygodni. Szeregi domów legły w gruzach, wiele budynków czerniło się zgliszczem. Wielkie zamieszanie panowało na dworcu przy nadejściu pociągu osobowego lub wojskowego. Czerwono-gwardziści wskakiwali i wyskakiwali z wagonów, przetrząsali wszystkie kąty. „Każdy rosyjski oficer, znaleziony na kolejach transsyberyjskich, poza Irkuckiem, ma być aresztowany i rozstrzelany“. Tak brzmiał rozkaz. Nieco na uboczu toru stał zabrudzony posępny wóz kolejowy z małemi okienkami, zaopatrzonemi w żelazne kraty. Był to wagon aresztancki, w którym zamykano oficerów przed wyprowadzeniem ich na stracenie.

Wielki krzyż miłosierdzia.

Wychodzące w Madrycie pismo „ABC“ donosi: Znakomita poetka hiszpańska, Zofja Casanowa-Lutosławska, obdarzona została świeżo przez króla Alfonsa, za zgodą Rady ministrów, „Wielkim krzyżem miłosierdzia“, stanowiącym jeden z najcenniejszych orderów, jaki uzyskać może osoba cywilna w Hiszpanji. Odnośny dekret królewski w gazecie urzędowej zawiera oświadczenie monarchy, iż czyni to w uznaniu zasług Zofji Casanova, jako siostry miłosierdzia w szpitalach Polski i Rosji w czasie wojny światowej, która to służba miłosierna rozniosła szeroko chwałę imienia hiszpańskiego daleko poza granicami ojczyzny.

Z „Wielkim krzyżem miłosierdzia“ związane są liczne przywileje oficjalne.

Zofja Casanova jest trzecią z rzędu kobietą, która obdarzona została tem zaszczytnem odznaczeniem. Poza nią uzyskała „Krzyż miłosierdzia“ przed paru laty królowa Wiktorja Eugenja oraz nosi go wdowa po zamordowanym premjerze, Józefie Canalejas.

Strajk tramwajarzy w Wiedniu.

Dn. 8-go odbył się w Wiedniu częściowy strajk tramwajowy, skutkiem czego prawie na wszystkich linjach stanął ruch. Na kilku miejscach przyszło także do aktów sabotażu i w następstwie tego także do starć z policją. Szczególnie konduktorki usiłowały odwieść od pracy tych, którzy strajkować nie chcieli i wyłączały prąd elektryczny. Dało to powód do licznych burzliwych scen.

Zdarzało się, że strajkujący robotnicy rzucali kamieniami na kursujące wozy tramwajowe. Wieczorem brak tramwajów dał się ludności temtardziej we znaki, ile że o godzinie 6 wieczorem zaczął padać ulewny deszcz. Wieczorem wreszcie została zawarta z funkcjonarjuszami tramwajowymi umowa. Przyznano im niemal wszystkie ich żądania, podwyższenie płacy i przydział środków żywności. Nazajutrz podjęto ruch na wszystkich linjach.

Co zawiera kufer poety

Pewnemu poecie w Zurychu skradziono kufer, za odnalezienie którego ofiarował 500 franków nagrody.

Kufer ten zawierał starożytne tkaniny, dwa kawały chińskiej haftowanej materji, cztery kajety, zawierające trzy niewykończone dramaty i dwa tomy dzieła, traktującego o psychoanalizie.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 13 października 1703 r. Król szwedzki, Karol XII, po dłuższem oblężeniu, zdobył Toruń, broniony przez Sasów.

1788 r. Poseł pruski Buchholz złożył sejmowi Czteroletniemu deklarację swego rządu przeciw przymierzu Polski z Rosją.

1805 r. W Kosmowie pod Kaliszem urodził się Stefan Garczyński, poeta i żołnierz.

Imieniny. Dziś Edwarda.
Jutro Kaliksta.

Nowy podatek miejski.

W ostatnich czasach dochodzą w Warszawie do skutku niemal codziennie miljonowe tranzakcje w sprzedaży domów. Od sum sprzedażnych ściągana jest tylko opłata skarbowa.

Z powodu lichego stanu finansów miejskich magistrat m. st. Warszawy wystąpił z projektem poboru na rzecz kasy miejskiej dodatku od tego podatku.

Projekt ustawy odpowiedniej, opracowany przez delegację finansowo - budżetową, chciano już wczoraj oddać pod obrady Rady miejskiej, spadł on przecież z porządku dziennego, mimo to, że prezydent inż. Drzewiecki prosił o pośpiech w zatwierdzeniu podatku, aby nie narażać kasy miejskiej na straty.

Projekt nowej ustawy podatkowej znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady miejskiej.

Brzmi on jak następuje:

§ 1. Od każdego aktu zmiany tytułu własności nieruchomej oraz praw wieczystodzierżawnych w drodze sprzedaży, zmiany lub przez wniesienie do wszelkiego rodzaju towarzystw i spółek, przez urzędujących w m. st. Warszawie rejentów sporządzonego, jako też przy zmianie tytułu własności nieruchomej w drodze licytacji publicznej w Warszawie odbytej, pobiera się na rzecz miasta st. Warszawy dodatek do opłaty stemplowej w wysokości i na zasadach w niniejszym statucie określonych.

§ 2. Dodatek stemplowy wynosi w zasadzie przy nieruchomościach zabudowanych i niezabudowanych 1%, przy przejściu nieruchomości na potomków ½% ich wartości.

§ 3. Za wartość uważać należy sumę przyjętą do obliczania skarbowej opłaty stemplowej. Wszystkie znaczenia ogólnego zasady ustawy stemplowej z dnia 19 lipca 1916 r. dotyczą również opłaty dodatkowej.

§ 4. Za dodatek stemplowy odpowiadają solidarnie sprzedawca i nabywca. Jeżeli jednej stronie, stosownie do przepisów ustawy stemplowej, przysługuje prawo zwolnienia od opłaty, to tylko druga strona powinna uiścić połowę dodatku. W razie nabycia nieruchomości w drodze licytacji przymusowej za dodatek odpowiada nabywca. Jeżeli przysługuje mu prawo zwolnienia od opłaty stemplowej — dodatek pobierany nie będzie.

§ 5. Urząd, pobierający skarbowy podatek stemplowy dokonywa jednocześnie obliczenia i poboru opłaty dodatkowej. Notarjusze, nie stosujący się do powyższego, odpowiadają narówni z płatnikiem podatku za niepobieranie opłaty stemplowej lub za pobieranie jej w wysokości niedostatecznej.

§ 6. Za wykonywanie czynności, połączonych z obliczeniem i poborem dodatku oraz na pokrycie wydatków kancelaryjnych, przysługuje notarjuszom prawo do wynagrodzenia w wysokości 3% tego dodatku.

§ 7. Statut powyższy nabiera mocy obowiązującej od daty ogłoszenia w Dzienniku Zarządu m. st. Warszawy, kasując jednocześnie poprzednie sprzeczne z powyższem postanowienia.

Reemigranci bez opieki.

Niedobrze się dzieje tam, gdzie delegaci reemigracyjni naszego ministerjum spraw wewnętrznych mają roztaczać

opiekę nad rodakami

powracającymi z Rosji.

Oto, co opowiadają nam o doli rodaków, którzy powrócili z Ekaterynburga.

Pociąg specjalny wiózł 480 osób, pomiędzy innemi kilku Rosjan. Podróż trwała dwa tygodnie, w Orszy nie było komisarza naszego rządu, któryby ich poinformował, kiedy wyruszą w dalszą drogę... Spędzili tam

trzy dni i trzy noce pod gołem niebem.

Nareszcie dostali się do Siedlec... o godz. 5 i pół popołudniu. I tutaj nie było na stacji urzędników naszego rządu, kończyli bowiem dyżury o godz. 5. Znużeni długą podróżą nie mogli wypić nawet herbaty, ponieważ gospodyni oświadczyła, że

nie ma węgla

do zagotowania wody. Jechali przeważnie biedacy, którzy nie mieli funduszów na to, by pójść po posiłek do miasta.

W Siedlcach spędzili 24 godziny. Na tę stację po wielu godzinach oczekiwania przybył student z 2-go kursu medycyny i oświadczając, że jest lekarzem, zażądał,

aby wszyscy wyszli z wagonów,

musi bowiem dokonać rewizji sanitarnej pociągu. Usłuchali go, jakkolwiek dziwili się, w jaki sposób Polska zdobyła lekarzy, liczących lat 20.

Nareszcie przybyli na dworzec kowelski w Warszawie. I tutaj znowu nie było nikogo, ktoby ich uspokoił, ktoby powiadomił, że

muszą siedzieć spokojnie

w wagonach w czasie manewrowania pociągu. Stąd straszne wśród podróżnych zdenerwowanie, którzy nie wiedzieli, co się z nimi dzieje.

Słowem wszędzie brak poczucia obowiązków i brak uczucia ludzkiego u osób, powołanych przez władze polskie do opieki nad powracającymi rodakami.

Tak chyba być nie powinno.

W obawie zagrożonej egzystencji.

Bardzo wiele sklepów, handlujących np. lampami, żyrandolami i t. p. — wskutek zupełnego zastoju i braku frekwencji kupujących — wprowadza do handlu artykuły spożywcze, jak np. jabłka, gruszki, masło, ser, jaja, pragnąc tym sposobem uchronić swe przedsiębiorstwa od niewątpliwego upadku.

W oknach wystawowych niektórych np. zakładów jubilerskich figurują obok zegarków i pierścionków owoce, grzyby, oraz inne produkty spożywcze, które — w obecnych warunkach — stanowią jedyne źródło zarobku i dochodu.

W ten sposób przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe ratują swą zagrożoną egzystencję od zagłady, wprowadzając do tych interesów artykuły nic wspólnego z danemi przedsiębiorstwami nie posiadające.

Bez szyldów.

Wprowadzenie podatku od szyldów skłoniło licznych właścicieli sklepów do zastosowania całego szeregu pomysłów w celu uniknięcia opłaty za szyldy.

Niektórzy więc właściciele sklepów szyldy zastępują oknami wystawowemi, na których figuruje wielkiemi literami wymieniony rodzaj handlu danego przedsiębiorstwa.

Inni znowu właściciele większych interesów szyldy z nad sklepów umieszczają w głębi sklepów — nad półkami — oświetlając jednocześnie porą wieczorową silnie wnętrze sklepów.

Naogół jednak wprowadzenie podatku od szyldów wpłynęło w dużym stopniu niezwykle dodatnio, dopiero obecnie miasto nasze bowiem w ten sposób pozbyło się bardzo wielu szyldów, szpecących do najwyższego stopnia domy i odbierających Warszawie wygląd rzeczywiście estetyczny.

Kalosze.

Cena kaloszy doszła obecnie do takiej wysokości, że na kupno ich pozwolić sobie mogą tylko bardzo zamożni ludzie.

Para kaloszy zimowych kosztuje dzisiaj mk. 100 i wyżej, zależnie od gatunku i firmy, w której klient czyni zakupy, ustalonej bowiem ceny na ten artykuł niema.

Kalosze te pochodzą przeważnie z dawnych zapasów, guma więc użyta na nie jest zleżała, w krótkim też czasie — zazwyczaj po dwóch miesiącach — pękają, stając się niemożliwemi do użytku.

Z tego względu kalosze nie znajdują obecnie nabywców, wyjąwszy osoby chore i cierpiące, „łatwo skłonne do przeziębienia“.

Odebranie debitu.

„Volksblatt“ (224) donosi:

„Zabroniono przywozu żargonowego „Lemberger-Tageblattu“ do obwodu generał-gubernatorstwa austrjackiego z powodu artykułów wydrukowanych w tem piśmie o sprawie polskiej“.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie to były artykuły, jeżeli nawet oficjalne władze austrjackie, a więc niepolskie wydały ten zakaz.

Zwózka ziemniaków.

Szef administracji von Sternmeister wydał rozporządzenie:

„Na zarządzenie naczelników powiatu winni właściciele sprzężaju zwozić kartofle za wynagrodzeniem przez naczelnika powiatu wyznaczonem, do stacji kolejowej lub miejsc ładunkowych na przystaniach“.

O lokal R. G. O.

Dr. Marjan Mayzner, właściciel domu przy ul. Nowowiejskiej nr. 25, wystąpił z powództwem przeciwko Radzie głównej opiekuńczej, w osobie prezesa zarządu Rady, Eustachego ks. Sapiehy, żądając zasądzenia odeń za miesiąc komornego mk. 185 i za zniszczenie lokalu mk. 543, ogółem zaś 728 marek.

Usprawiedliwiając to swoje powództwo dr. M. dowodzi, że R. G. O. zajmowało w domu jego dwa lokale na internat, złożony z 12 pokojów, które oddane były do dyspozycji w zupełnym porządku, że pensjonarze swoją swawolą ciągle zmuszali gospadarza do czynienia różnych reperacyj, a obecnie, gdy się wyprowadzili zostawili lokal spustoszony: nietylko pozrywali tapety, nietylko zniszczyli urządzenia elektryczne i poplamili wszystkie posadzki atramentem, ale nadto tynk i ściany poodbijali.

Za to wszystko — by jako tako doprowadzić pokoje do porządku — powód zapłacił różnym rzemieślnikom, według dołączonych rachunków 543 mk., co łącznie z niezapłaconem komornem za miesiąc tworzy sumę 728 mk.

O tę sumę właśnie występuje właściciel domu.

Na sprawie mają być przedstawione przeciwdowody ze strony R. G. O.

W sprawie szatni w Radzie miejskiej.

Obok galerji, w Radzie miejskiej znajduje się szatnia przeznaczona dla publiczności. Szatnia ta umieszczona jest właściwie w wąskiem przejściu, przez które stale przechodzi publiczność.

Ponieważ w razie większego napływu publiczności, jak to miało miejsce np. na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, mogą zdarzyć się nadużycia przy odbieraniu palt lub poprostu kradzieże, tem więcej, że niewielka ilość woźnych nie może dać sobie rady z wydawaniem publiczności pozostawionych okryć, należałoby pomyśleć o urządzeniu specjalnej szatni, odseparowanej od przejścia, gdyż tylko w ten sposób zapobiec będzie można wszelkim ewentualnym i możliwym kradzieżom.

ŁÓDŹ.

Sprawa szkolna w Łodzi.

III.

Zastosowanie przymusu u nas.

Kiedy podczas obecnej wojny, kajdany przemocy nieco rozluźnione zostały, w poczuciu swojej przed historją odpowiedzialności i obowiązku względem dotąd srodze krzywdzonego ludu, pośpieszyliśmy z akcją organizowania szkolnictwa ludowego, dzięki czemu Łódź posiada teraz, zamiast 242 oddziałów przed wojną przy przeszło pół miljonowej ludności—579 oddziałów przy ludności, wynoszącej zaledwie 346,000 dusz i posiadamy większą niż stolica kraju liczbę dzieci w szkołach. Przyjrzyjmy się teraz, jak z tych szkół, utrzymywanych kosztem miljonowych sum, korzysta nasza ludność.

Do tych 579 oddziałów w roku szkolnym 1916 — 17 w listopadzie uczęszczało 28,000 dzieci, w lutym pozostało 26,500, w czerwcu ta liczba spadła do 21,300, wystąpiło więc przed końcem roku szkolnego około 7,000.

W ubiegłym roku szkolnym—w listopadzie mamy 26,000, w lutym 25,500, w maju 21,000, znów więc wystąpiło przed końcem roku 5,000 dzieci. Ta znaczna dezercja o tyle zdekompletowała szkoły, że już w marcu roku bieżącego mieliśmy 124 oddziały z liczbą uczniów niżej 30 w izbie szkolnej. Pozatem powstaje pytanie ile występuje ze szkół nie ukończywszy nawet kursu 4 oddziałów i jaką wartość kulturalną przedstawiają ci uciekinierzy, którzy bezsprzecznie powiększą zastępy tak zwanych analfabetów — recydywistów. Dochodzimy do wniosku, że ludność nasza, ani jakościowo, ani ilościowo nie korzysta z tych szkół w dostatecznym stopniu.

Podług wykazu wydziału statystycznego, dzieci w wieku od 7 do 11 lat mamy w Łodzi około 48,000, z których zaledwie 32,000 uczęszcza do szkół miejskich, i niższych klas różnych szkół prywatnych i społecznych.

Ratujmy zatem dzieci od przedwczesnej śmierci duchowej i fizycznej, zmuszajmy krótkowzrocznych rodziców do posyłania dzieci do szkół.

Nie zwalczymy analfabetyzmu, nie będzie u nas powszechnego nauczania, póki nie zastosujemy do biernych i opornych rodziców przymusu szkolnego ze wszelkimi tegoż przymusu skutkami prawnymi.

Przedewszystkiem zastanówmy się jak długo ma u nas trwać przymus szkolny.

W niektórych państwach okres ten trwa 7, w niektórych 8 lat, w innych znów, jak naprz. w Prusach od 6 roku życia do 14 lat ukończonych czyli dziewięć lat.

W Galicji przymus obowiązuje w miastach przez lat 7.

Czy ten okres może być u nas krótszy?

Obecnie mamy niemal wyłącznie szkoły 4-oddziałowe, znaczy to, że dziecko, o przeciętnem uzdolnieniu, pobiera naukę przez 4 lata. Takiem przygotowaniem dziecka do życia nie możemy się zadowolnić. Pamiętać należy, iż pod względem rozwoju umysłowego naszego ludu jesteśmy opóźnieni i że od poziomu oświaty ludowej przyszłość kraju zależy. Jeżeli chcemy aby nasz obywatel był w stanie współzawodniczyć z obywatelem państw zachodnich, musimy dbać o to, aby mógł mu możliwie prędko dorównać pod względem kulturalnym.

Jeżeli w Galicji już w roku 1873 obowiązywała 6 letnia nauka elementarna, a w r. 1895—7-letnia (nie licząc obowiązkowej nauki uzupełniającej) to my w r. 1918 nie możemy dać naszym dzieciom nauki niższej, niż Galicja 20 lat temu, czyli pójść za jej przykładem i wprowadzić 7-letni przymus szkolny dla dzieci w wieku od 6 lat ukończonych do 13 włącznie.

—o—

Kronika łódzka.

III.

Z wydziału szkolnictwa.

Na piątkowem posiedzeniu wydziału szkolnictwa omawiano sprawę uruchomienia kursów dla terminatorów rzemieślniczych. Wyłoniły się następujące wnioski: 1) aby magistrat przedsięwziął kroki w celu zaprowadzenia przymusu szkolnego w stosunku do młodzieży rzemieślniczej od 12—18 lat włącznie bez różnicy płci, pracującej w warsztatach rzemieślniczych, fabrykach i wszelkiego rodzaju pracowniach. We wniosku tym przewidziano, iż właściciele warsztatów i t. d. obowiązani są zwalniać swoich nieletnich pracowników w godzinach poobiednich, aby młodzież rzemieślnicza mogła korzystać z kursów i tym sposobem uzupełnić wiedzę ogólną i praktyczną. Przymus ma obowiązywać wszystkich pracodawców bez względu na przynależność do tej, czy innej organizacji rzemieślniczej, 2) biorąc pod uwagę fakt, że preliminowana na kursy rzemieślnicze suma nie wystarczy na dzielenie jej pomiędzy rozmaite uczelnie, przyjęto wniosek uruchomienia jednolitych kursów dla terminatorów z warnkiem uwzględnienia w statucie odrębności uczniów, należących do poszczególnych wyznań i narodowości, jak również możliwego usunięcia pewnych trudności, związanych z wykładem w języku polskim dla uczniów narodowości nie polskiej. Do wniosku tego zgłosili votum separatum członkowie wydziału pp. pastor Gerhardt i Holenderski, którzy żądali uruchomienia oddzielnych kursów dla każdej narodowości. Wybrano komisję dla opracowania statutu kursów, oraz przygotowania sprawy uruchomienia ich z poleceniem wzięcia pod uwagę powyższych wniosków. W skład komisji weszli inspektor szkolny p. Grabiński, członkowie wydziału pp. Dominikiewicz, pastor Gerhardt, Holenderski, Merklejn, inż. Rusak i dyrektor Tulin.

Na wniosek Król.-Polsk. inspektora szkolnego okręgu m. Łodzi uchwalono: 1) nauczyciele, którzy obowiązani byli do uczęszczania na kursy pedagogiczne i nie otrzymali świadectwa z ukończenia tych kursów, do wyższych etatów nie przenosić; 2) nauczycieli, którzy otrzymali w roku ubiegłym etat wyższy pod warunkiem ukończenia kursów pedagogicznych, w razie nie otrzymania przez nich świadectw z ukończenia kursów, zdegradować do etatu niższego; 3) nauczycieli, nie posiadających dostatecznej znajomości języka polskiego, posunąć na wyższy stopień poborów, pod bezwzględnym jednak warunkiem uczęszczania na kursy pedagogiczne, które w najbliższym czasie zostaną uruchomione, oraz wykazania przy końcu roku szkolnego dostatecznej znajomości języka polskiego; 4) nauczycieli, którzy nie ukończyli pełnych 6 klas szkoły średniej lecz punktualnie uczęszczali na kursy pedagogiczne i przy egzaminach wykazali dostateczną znajomość rzeczy, przenieść pod względem poborów na listy wykwalifikowanych z dniem 1 września i przyznać im etat w wysokości 2160 mk., zamiast pobieranych 1700 mk.; 5) utrzymać zasadniczo i nadal etat 1700 mk. dla nauczycieli nie zupełnie wykwalifikowanych. Do tych ostatnich nauczycieli zastosować rygor uczęszczania na kursy pedagogiczne.

Na wniosek inspektora szkolnego p. Grabińskiego postanowiono sumę, przeznaczoną za wykłady w szkole wzorowej przy seminarjum polskiem podzielić pomiędzy 4-ch nauczycieli tej szkoły równomiernie, wyznaczając każdemu z nich po 900 marek rocznie.

Z Rady szkolnej okręgowej.

Dnia 17 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu inspekcji szkolnej okręgowej odbędzie się 13-te plenarne posiedzenie Rady szkolnej okręgowej z udziałem ks. prałata W. Tymienieckiego i inż. J. Wojciechowskiego, jako przedstawicieli polskiej Macierzy Szkolnej okręgu łódzkiego.

Konferencje nauczycielskie.

Dnia 15 b. m. o godz. 9 rano w lokalu Stow. naucz. ul. Andrzeja 6 odbędzie się pierwsza konferencja nauczycieli. W konferencji obowiązani wziąć udział nauczyciele pow. łódzkiego z gmin: Babice, Bełdów, Brużyca, Brus, Chojny, Nowosolna, Puczniew, Radogoszcz, Rszew i Lutomiersk.

Świadectwa odwszenia.

Wymagane dotychczas przy jeździe koleją świadectwa odwszenia dla podróżujących trzecią klasą nie są już potrzebne. Korzystający z oddziałów wyściełanych (klasa I i II) muszą je posiadać nadal.

Z chrześc. Towarz. dobrocz.

W piątek odbyło się posiedzenie nowoobranej, na ogólnem rocznem zebraniu członków, rady zarządzającej i komisji rewizyjnej pod przewodnictwem prezesa pastora Gundlacha. Mandaty podzielono w następujący sposób. Na prezesa powołano pastora Gundlacha, na wiceprezesów pp. A. Zieglera i J. Jarzębowskiego, na skarbnika p. Adolfa Steigerta, na sekretarza notarjusza E. Trojanowskiego, na zastępcę sekretarza p. Edwarda Jezierskiego. Zatwierdzono na stanowisko przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Lenartowicza, na miejsce p. Jezierskiego, który wszedł do rady zarządzającej.

Wybrano komisję do ułożenia budżetu dla magistratu na czas od 1 kwietnia 1919 r. do 31 marca 1920 r. W skład tej komisji weszli pp. wiceprezesowie A. Ziegler i Jarzębowski, E. Jezierski, A. Steigert i G. Klukow.

Teatr Polski.

Od dnia 15-go b. m. aktorzy Teatru Polskiego zostali zwolnieni z swych kontraktów. Najpewniej więc w dniu tym zostanie przerwany obecny sezon teatralny, prowadzony przez dyrektora bez mandatu, pana Oskara Szeffera. Można mieć więc nadzieję, że Tow. teatralne przy nowym wyborze dyrekcji zdoła pozyskać dla Łodzi człowieka, który pracą swą i talentem będzie w stanie nadać scenie naszej odpowiednie znaczenie i godność. Rządy miernoty i prostactwa, które z Teatru Polskiego w Łodzi uczyniły najzwyczajniejszą budę prowincjonalną, na deskach której zatracają się nawet i ci nieliczni aktorzy, obdarzeni zdolnościami, winny ustąpić wreszcie prawdziwemu zapałowi i szczerym aspiracjom artystycznym. Pośród kandydatur, zgłoszonych dotychczas, jest jedna, pochodząca od jednej z największych artystek naszych, która już przez samo nazwisko, rozgłośne na ziemiach polskich, opromienić może scenę naszą nielada sławą. Gdy istnieje podobna kandydatura, nie może być wyboru. Kandydaturę tę bowiem zgłosiła Wanda Siemaszkowa. Te dwa słowa wystarczają, by oczekiwać od Teatru Polskiego w Łodzi nowego okresu rozkwitu i uczciwej służby dla dobra sztuki i kultury narodowej.

Występy Rafaeli Bończy.

Zapowiedziane na wczoraj i dziś w Teatrze Polskim występy gościnne Rafaeli Bończy, która miała kreować rolę tytułową w „Madame Sans Gêne“ Sardou, zostały odwołane. Artystka ta bowiem, z powodu choroby, nie mogła przybyć do Łodzi.

Drugi koncert symfoniczny.

Jutro w Sali Koncertowej odbędzie się drugi koncert symfoniczny pod dyrekcją Bronisława Szulca ze współudziałem znakomitej śpiewaczki operowej pani Margot-Kaftal. Program koncertu między in. zapowiada niegraną u nas dotąd piękną uwerturę Z. Noskowskiego: „Morskie Oko“. Wybitne to dzieło wielkiego polskiego kompozytora posiada charakterystyczny koloryt instrumentacyjny i urok swojskich motywów, przeprowadzonych z całym przepychem palety symfonicznej.

Bilety u A. Straucha, Dzielna 12.

Koncert popularny.

Na korzyść domu starców urządzony będzie dziś o godz. 3 po poł. w sali Helenowa koncert popularny. Łódzkie Tow. dobroczynności liczy na poparcie społeczeństwa, które swą obecnością przyczyni się do zasilenia funduszów, tak potrzebnych dla tej instytucji. Oprócz urozmaiconego programu uczestnicy koncertu podejmowani będą kawą, herbatą i ciastkami.

Polski związek pracy.

Dziś o godz. 4 po południu w lokalu Stow. handlowców polskich (Piotrkowska 108) odbędzie się zebranie ogólne członków założycieli Polskiego związku pracy z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór prezydjum, 3) wybór zarządu i komisji rewizyjnej i sądowej i 4) wolne wnioski.

Czytanki dla dzieci.

W bieżącym roku szkolnym sekcja czytankowa P. M. Szk. wznawia, cieszące się niezmiernem powodzeniem, czytanki dla dzieci. Pierwsze odbędą się dzisiaj o godz. 3-ej po poł. 1) w sali szkolnej przy ulicy Średniej № 14—„Legiendy o Matce Boskiej“ p. Boblewska; 2) w sali szkoły gazowni przy ul. Przejazd № 77—„Najazd szwedów“ p. P. Piaskowski.

Z kursów dla elektromonterów.

Na kursy dla elektromonterów w szkole rzemiosł przy ul. Wodnej 9 uczęszcza obecnie około 200 słuchaczów. Wykłady odbywają się przez 6 dni w tygodniu. Udział w wykładach wzięło ośmiu tutejszych inżynierów.

Wybory delegatów.

Wczoraj w Radogoskiej kasie pożyczkowo-oszczędnosciowej dokonano wyborów delegatów do ogólnych zebrań. Z grupy XI wybrano: na delegatów T. Płodowskiego i P. Łuszczyńskiego i zastępcę—W. Hardego.

Jutro wybory w XII grupie.

Znaczna kradzież obuwia.

W nocy z piątku na sobotę złodzieje, wyłamawszy drzwi do magazynu obuwia Windmana przy ul. Piotrkowskiej 35, skradli stamtąd różnego rodzaju obuwia wartości 150,000 mk.

—o—

Ze sportu.

Warszawa („Polonja“)—Łódź („Klub Turystów“).

Mecz dzisiejszy rozpocznie się o godzinie 2 po poł. Zawody wzbudziły w mieście tak znaczne zainteresowanie, iż zakłady sięgają kilkunastu tysięcy marek. Pomimo nadzwyczaj silnego składu drużyny „Turystów“ przewidujemy zwycięstwo „Polonji“.

Prasa lwowska o „Polonji“.

Dnia 29 i 30 czerwca „Polonja“ gościła we Lwowie, gdzie zwyciężyła dwie pierwszorzędne drużyny galicyjskie: „Pogoń“ cywilną—4:2 i „Pogoń“ wojskową—5:3.

Poniżej podajemy głosy prasy lwowskiej o naszych jutrzejszych gościach.

Dr. St. P. pisał w „Gazecie Porannej“:

Bądźmy szczerzy! Tak samo, jak piszący te słowa, cały lwowski świat sportowy, na podstawie realnych wyników z lat przedwojennych, spodziewał się w „Polonji“ ujrzeć drużynę dość słabą, o stylu prowincjonalnym, którą trzeba traktować jako ucznia w tym sporcie, a tymczasem zobaczył jedenastkę, znającą prawie wszystkie tajniki wzorowego footbalu. Tak samo w kombinacji i łączności ataku ze sobą, z pomocą i obroną, tak samo w technice niskiego, silnego podawania, „stoppowania“ i strzałów, czy to ataku, czy obrony...

Jeszcze pochlebniejsza jest opinja „Kurjera Lwowskiego“:

„W grze warszawskiej drużyny uderzająca jest przedewszystkiem nadzwyczajna harmonja akcji wszystkich jej członków, świadcząca o zgraniu się i zrozumieniu idei footbalowej. Zwracało to uwagę zwłaszcza w linji ataku. Nietylko tę jednak zaletę wykazała „Polonja“. Jej gracze mają wyrobioną w wysokim stopniu technikę, wyrażającą się we wzorowym „stoppowaniu“, zręcznym „driblu“ i prawie niezawodnem wybijaniu piłki i jej podawaniu, przyczem stosują niskie, przyziemne pasowanie. Atak cały, a zwłaszcza skrzydła biegają ponadto doskonale. Bardzo ważną zaletą ataku „Polonji“ jest szybkie orjentowanie się przed bramką przeciwnika i wykorzystanie każdego błędu obrony drugiej strony. Te same zalety cechują grę pomocy. Doskonała też jest obrona. W odbieraniu piłki są backi spokojni, rzuty ich pewne...“

—o—

Brzeziny.

Stacja opieki nad matką i dzieckiem.

W poniedziałek, dnia 7-go października, „Stacja opieki nad matką i dzieckiem“ rozpoczęła swą działalność. Dotychczas wydaje się 40 litrów mleka, z zapomóg w naturze korzysta około 140 osób dziennie. Położnice biedne otrzymują kaszę. Stacja opieki nad matką i dzieckiem utrzymuje się z zapomóg: miejskiej (100 mk. miesięcznie), żydowskiego Tow. dobrocz. (350 mk. miesięcznie) oraz chrześcijańskiego i ewangielickiego Tow. dobroczynności. Kierownikiem sekcji jest lekarz powiatowy dr. Weyland.

Aresztowanie.

W sobotę, dnia 5 b. m., aresztowano sekretarza brzezińskiego król.-polskiego sądu pokoju, niejakiego R., który oskarżony jest o sprzeniewierzenie sum sądowych, samowolne załatwianie spraw sądowych i fałszerstwo dokumentów. Suma sprzeniewierzenia sięga kilku tysięcy marek.

Giełda warszawska.

12 października.

Waluta rosyjska bez zmiany. Korony bardzo mocno. Akcje słabiej.

Papiery procentowe.

6 proc. Obligacje m. Warszawy z 1915 roku 209.00, 203.—

Listy zast. Ziemskie 4 i pół proc. 216.—215.— 218. -

Listy zast Ziemskie 4 proc. 192.—

Listy zast. m. Warszawy 5 proc. 203.—202.50

Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc. 185.—

Ruble za 500—140, za setki—145.

Korony 57.00.

—o—

Literatura i Sztuka.

Dodatek tygodniowy.

Pieśni i czyny.

Rozbiorem kraju forma pokrzywdzona woła...

C. Norwid.

Ziszcza się śniony przez Mickiewicza sen: idą czasy, gdy wyzwolony duch polski będzie mógł znowu odezwać się pełnym głosem zarówno w czynie, jak i pieśni.

Nie będzie się już skarżył przyszły genjusz wolnego narodu, że mu narzędzie pieśni w ręku złamano, że mu uczucia jego jadem rozpaczy i nienawiści zatruto; nie będzie tęsknił na obczyźnie do sielskich i anielskich lat dziecięctwa, bowiem wiek męski wypełni mu dumne poczucie odrodzonej siły, wylewającej się w czyn śmiały i potężny.

— — — — — — — —

W początkach wojny Stefan Żeromski skarżył się na niewolę pieśni polskiej. Twierdził, że w naszych warunkach stać się ona musiała sługą pokorną nieszczęśliwego narodu, że czarującą swą urodę i miłość czystego duchowego piękna składała w ofierze twardej narodowej i społecznej pracy.

Słuchałem wówczas jego słów ze współczuciem głębokiem, ale, wyznam otwarcie, i z niemniejszem zdumieniem.

A czemuż to zawdzięcza ta pieśń nasza najpotężniejsze swoje wzloty, najgorętsze porywy, najgenjalniejsze natchnienia, jeżeli nie tej służbie właśnie?

Czyż niewolnikiem ciasnych granic czasu i przestrzeni był Konrad, szturmujący do wrót niebieskich w imię swej miłości ziemi i narodu?

Czyż niewolnikiem był Słowacki, gdy poczuł w sobie wyniosłość i dostojeństwo króla-ducha polskiego — i dźwigał za sobą wzwyż kolumny dusz świetlistych?

Czyż niewolnikiem wreszcie był Norwid, gdy głosił z najgłębszą wiarą, z dumnem przekonaniem uświadomionej wielkości, że „przyszłość ocala, co jej potrzebne: naród żaden nie umiera“. I naród jego, i on sam, jako tego narodu najczystsze sumienie, byli w mniemaniu poety światu i kulturze jego wewnętrznej, prawdziwie chrześcijańskiej, niezbędnie potrzebni; skądże więc powód do żalu czy pokory?

„Duch się z właściwą sobie formułą i ciałem spotka w ciągu stworzenia, jako nuta w nutę“ — to niezłomne przekonanie sierocego genjusza krzepiło go, prostowało dumnie w najsroższych dla niego samego i dla Polski chwilach.

— — — — — — — — —

Pieśń nasza w dalszym ciągu, jak i dawniej, winna być właśnie służbą Ojczyźnie.

Jeno forma tej służby zmieni się i zmienić musi ze zmianą form naszego politycznego bytu.

— — — — — — — — —

Od czasów „Konrada Wallenroda“ aż po „Ludzi podziemnych“ i „Dzieje jednego pocisku“ nasza poezja patrjotyczna żyć musiała w lochach konspiracji i karmić się straszliwem uczuciem hodowanej troskliwie zemsty.

Jad tego uczucia przegryzał proste, otwarte, dawniej takie harmonijne i pogodne dusze twórców polskich.

Dość jest porównać „Odprawę posłów greckich“ Kochanowskiego z „Achilleidą“ i „Powrotem Odyssa“ Wyspiańskiego, by się przekonać, co się stało z tym jasnym, przepięknym hellenizmem duszy polskiej, z tą równowagą wszystkich władz psychicznych, jaka kiedyś charakteryzowała wielkich naszych humanistów.

Ten sam proces przetrawiania ducha narodowego przez truciznę boleści i rozpaczy, płynącej z niewoli, dostrzec możemy również w dziejach najpotężniejszego z naszych wieszczów romantycznych, porównawszy chociażby „Odę do młodości“, powstałą w latach młodzieńczej wiary w życie Mickiewicza, z „Konradem Wallenrodem“ czy straszliwą pieśnią zemsty w scenie więziennej trzeciej części „Dziadów“.

A tragedja twórczości Kasprowicza, tego najbardziej rasowego poety dni dzisiejszych? Ta straszliwa wizja wzgórza śmierci, gdzie szatan znowu zwycięża Chrystusa, gdzie zło triumfuje nad dobrem, bo „nędza jest wszędzie, nędza w miłości i nędza w cierpieniu“. A Żeromskiego bolesna, daremnie przed własną swą rozpaczą broniąca się wiara w „wiekuisty triumf liktora“ nad „wiekuiście zdeptanym duchem“.

Jakże to wszystko dalekie od niezłomnej, przecudnie prostolinijnej, klasycznej wiary wieszcza z Czarnolasu w „cnotę — klejnot drogi“.

Konieczność uwierzenia w ten klejnot i cenę jego niezmienną w dziejach ludzkości, jakże tragicznie wyrażała się zarówno w twórczości romantycznej, jak i współczesnej!

Towjanizm Mickiewicza, uwielbienie „zaprzeczenia z ducha“ w „Samuelu Zborowskim“ Słowackiego, rozgrzeszenie szlachty w „Przedświcie“ Krasińskiego — oto te manowce, po jakich błądzić musiała myśl i uczucie polskie, by jakiemś niezwykłem posłannictwem dziejowem naszego narodu wytłumaczyć sobie jego krzyżową mękę, jego letarg polityczny.

A Wyspiańskiego rozpaczne, wbrew własnemu rozkochaniu się w śmierci, jako ostatniej ucieczce, podejmowane poszukiwania, „czy my aby mamy prawo żyć“, czy możemy spodziewać się „wyzwolenia?“

Tak przedstawiała się nieszczęsna „służba ojczyźnie“ w poezji Polski niewolnej i nieszczęśliwej.

Dzisiaj rzeczą młodego pokolenia jest znaleźć nową, bo nowej treści odpowiadającą formę twórczości poetyckiej.

Z indywidualizmem krańcowym w dekadencji pogrążonej „Młodej Polski“ wczorajszej skończyć musimy tak samo, jak kończymy z konspiracją polityczną i wallenrodyzmem.

Jak się objawi odrodzona dusza polska w wolnem już, nieskrępowanem słowie — trudno mi dzisiaj przesądzać.

Ale w „Księdze ubogich“ Kasprowicza, ale w „Nowym lądzie“ i „Wiśle“ Żeromskiego czuję już zapowiedzi tej „przemiany“, która dokonać się musi „w całej polskiej naturze“. Treścią jej: dumne poczucie naszej wartości nietylko mesjanicznej, ale i realnej, jako narodu i państwa, które już w najbliższej chwili będą miały prawo mocnego i słuchanego przez współczesność głosu.

Rozpacz ginie; ginie mesjaniczne zapatrzenie się w „ojczyznę niebiańską“, w Jeruzalem mistyczne; natomiast odzywają się tony dumnej wiary w sprawiedliwość dziejów, która nareszcie sprawia, że „duch nasz spotyka się z właściwą sobie formułą i ciałem“.

Leon Rygier.

———

Uwagi z powodu sezonu muzycznego.

(Muzyka symfoniczna).

Przeglądając programy koncertów symfonicznych, które odbyły się w ciągu ostatnich paru sezonów koncertowych, nietrudno spostrzec, że niewiele różnią się one od siebie.

Powtarza się w nich wciąż szereg jednych i tych samych utworów, ułożonych dla rozmaitości, co pewien czas, w innym porządku. Wiemy, że warunki, w jakich ostatnio pracowała warszawska orkiestra symfoniczna, były ciężkie, że sprowadzanie nut połączone było z dużemi trudnościami, wielu zaś dzieł nie można było otrzymać za żadną cenę, lecz czas najwyższy, by położyć już kres temu dreptaniu na jednem miejscu i wpuścić do sali Filharmonijnej prąd odświeżający atmosfery muzycznej, odpowiadającej potrzebom dnia dzisiejszego. Każda bardziej wykształcona estetycznie jednostka wie doskonale, że w dziedzinie sztuk plastycznych naprzykład, sprawdzianem obecności i rozwoju nowych talentów są salony i wystawy, demonstrujące wszelkiego rodzaju kierunki bieżące.

Muzea, ze swemi arcydziełami, są niezbędne dla poznania rozwoju danej dziedziny twórczej w jej ewolucji historycznej, lecz nie wyczerpują całkowicie materjału aż do chwili obecnej włącznie. W muzyce rzecz się ma podobnie. Pragniemy i powinniśmy słyszeć rok rocznie arcydzieła Bacha, Haendla, Haydna, Mozarta i Beethovena, Szuberta, Szumana i Brahmsa; pragniemy je poznać możliwie dokładnie i w chronologicznym porządku, lecz chcemy też wiedzieć i słyszeć, co się dzieje dzisiaj na szerokim świecie i co najlepszego powstało na gruncie twórczości rodzimej. Zbyt częste powtarzanie paru popularnych utworów symfonicznych wprowadziło u nas zastój w pracy orkiestry oraz dyrygenta, zarówno jak i w rozwoju muzycznym audytorjum. Byłoby lepiej, by miast czynić wykonanie niektórych symfonji Beethovena i Czajkowskiego chlebem powszednim, dawać je od święta, lecz zato w możliwie doskonałem wykonaniu i w oświetleniu różnych temperamentów artystycznych.

W zakresie muzyki, współczesnej nie znamy twórczości najwybitniejszych kompozytorów niemieckich, francuskich i rosyjskich.

Wymienimy tu choćby nazwiska: Francka, D'Indy'ego, Charpentier'a, Leguen, Kopartza, Mahlera, Brucknera, Regera, Szillingsa, Pfitznera, Weissmanna, Rachmaninowa, Skriabina, Strawińskiego, Szymanowskiego i Fitelberga. Symfonje Brahmsa, poematy Straussa i parę dzieł Debussy'ego wyczerpują u nas repertuar współczesnej literatury muzycznej. Wraz z utworami Karłowicza grywane były one rzadko i nie stały pod względem wykonania na zadawalającym nawet poziomie.

Brak nam do tego odpowiedniej pod względem liczebnym orkiestry, poziom jej i zgranie wiele pozostawiają do życzenia, nie wspominając już o tem, że instrumenty dęte, podstawa współczesnej orkiestracji, grają nieraz chwiejnie i nieczysto.

Trzeba, aby mający dyrygować w sezonie obecnym, wybitni kapelmistrze niemieccy, jak Strauss, Weingartner i Mikisch, znaleźli już sprawnie pracujące ciało zbiorowe, odpowiadające ich wymaganiom i tem samem, wstydu nam nie przynoszące. Podniesienie poziomu wykonawczego jest koniecznością, jeśli kierownictwo obecne chce zerwać z dotychczasową połowicznością artystyczną i dać nam naprawdę, stojące na wysokim poziomie, wzruszenia estetyczne.

Obojętność ogółu i goszcząca tak często dotychczas nuda, ustąpi miejsca szczeremu zainteresowaniu i zdrowej chęci kształcenia się u publiczności zamiast histerycznych transów i przewrażliwienia w stosunku do paru dzieł muzycznych i kilku przereklamowanych wirtuozów.

Dziedzinę twórczości polskiej wziąć należy pod szczególną uwagę kierownictwa. Wszystkie jej drogi, któremi kroczy obecnie, winny być reprezentowane w dziełach wykonywanych.

Utwory zakwalifikowane do grania należy wybrać starannie, i możliwie bezstronnie. Niesłusznem, by było, by różnice poglądów w radzie miały wytworzyć ferment i wzajemną niechęć jej członków, przeciwnie — będą one rękojmią wszechstronności i szerokiego jej na świat muzyczny poglądu.

Wobec spodziewanego zakończenia wojny i możliwej wobec tego w naszem życiu społecznem i gospodarczem zmiany na lepsze, wiele trudności natury technicznej i organizacyjnej odpadnie i przy dobrej woli osób, działających w Filharmonji, zacznie ona intensywnie pracować dla dobra muzyki i podniesienia kultury rodzimej.

C. M.

JAN SOKOLICZ WROCZYŃSKI.

List do Ciebie piszę.

Piszę do Ciebie list. Lecz list będzie długi,
a każde jego słowo będzie jak tęsknica,
która przychodzi do mnie w jesienne szarugi,
lub gdy gwiazdy noc sieje, pani bladolica.

Będę pisać Ci o tem, że w smukłym wazonie
więdną ostatnie kwiaty z dziwnego ogrodu,
i kiedy lampa sennym wieczorem zapłonie
pachną wonią Twych piersi, bzów białych, i miodu.

Lub, że ten blady Pierrot, na biurku stojący,
kocha się w Twym portrecie, który zdobi ścianę,
i na ustach ma uśmiech dziwnie smutny, drwiący,
kiedy w oczy portretu patrzy zadumane.

A także w moim liście napiszę i o tem,
że już jesień nadeszła z dalekich zaświatów,
drzew korony stuletnich krwią znacząc i złotem,
zmierzchem serca wyjmuje z piersi mrących kwiatów.

Poślę również Ci w liście wszystkie myśli chore
na wieczną, nieustanną za szczęściem tęsknotę;
i w niebieskiej kopercie, w wieczorową porę
zalakuję sygnetem przecichą pieszczotę.

I opowiem Ci może wesołą balladę
o dostojnej markizy miłosnej zabawie,
która sercem kochanka, zgaszonem przez szpadę,
niby piłką, ze śmiechem, rzuca po murawie.

Że Arlekin samotny, z ubieloną twarzą,
pieszcząc struny gitary po parku się snuje;
piersi białe i usta mu krwawe się marzą,
a więc do drzew się tuli i kwiaty całuje.

A może także w liście Ci napiszę, Pani,
jak kona dusza ludzka, którą ktoś okrutny,
zamiast zabić odrazu wciąż depce i rani...
o tem pisać nie będę. List byłby za smutny.

Już wolę Ci jesieni posłać pozdrowienie,
ostatni uśmiech lata, garść chryzantem białą,
niechaj Ci szepce cicho w zmierzchowe półcienie,
że prócz mogił w mej duszy nic się nie ostało.

A noc chyląc nademną twarz bladą jak chusta,
świat dnia męką zszarpany snem cichym kołysze:
po raz w myśli ostatni całując Twe usta,
smutną nocą jesienną list do Ciebie piszę...

Narodziny.

Ongi król Tyranów, władca Ziemi Północy, w której trwał wieczny lód i szerzyło się okrucieństwo, wezwawszy przed oblicze swoje słynnego Twórcę — rzekł:

— Wiem, żeś jest artystą, którego dłuto słynne jest na świat cały; wiem, że tworzysz arcydzieła z białego alabastru, cuda z twardego granitu; przeto pytam, czy możesz mnie rzeźbić!?

— Tyranie — rzekł Twórca — nie mogę rzeźbić rzeczy małych, przeciętnych i nijakich; dłuto me kocha jeno rzeczy wielkie, złe lub groźne. Nie mogę rzeźbić człowieka; dłuto moje wiecznie szuka Anioła lub Szatana! Przeciętność zabija twórczość; zło lub dobro ją doskonali. Wolę raczej tworzyć Demona, niźli człowieka nijakiego.

— A mnie czy możesz rzeźbić — król Tyranów natarczywie pytał.

— Zobaczymy dopiero, Tyranie!

— Musisz mnie rzeźbić tak, jak jestem: wielkość moją, by człowiek przed posągiem mym zginał się w pół i z trwogi szalał; królestwo i dostojeństwo moje, by mi po wieczność oddawano cześć; sławę moją, bym był na ustach wszystkich! Zali rozumiesz mnie?

— Rozumiem — rzekł Twórca — mam cię żywego wykuć z granitu.

— Ocenię twą pracę i uczynię cię nieśmiertelnym; bowiem rzeźbić będziesz najpotężniejszego z królów i tyranów.

— Pozwól, panie — Twórca przerwał — kłamstwem jest to, co mówią o twórczości ludzie tworzący i ludzie niszczący. Kłamstwem jest to, co mówią o twórczości ludzie tworzący, gdyż oni nie znają jeszcze ani siebie, ani tworu; twórca żyje dla tworu; tworzy, gdy chwila nadchodzi; rzeźbi siebie, rzeźbiąc innych; niema dla niego świata, jest Cud Natury i Ducha; nie żyje dla blasku siebie, ale dla stworzenia Cudu. Zatem, Tyranie, ja będą nieśmiertelny nie przez królestwo twoje, ale przez Cud, który stworzę; zaś wielkość Twoja, królu, będzie wielkością wykopanego i w pierścień złoty oprawionego przezemnie kamienia.

— Zatem twórz! — rozkazał Tyran.

Ręce niewolników w dniach następnych przywlokły ogromny głaz granitu, w którym Twórca miał kuć Tyrana. Jakoś ze wschodem słońca rozpoczął pracę, uzbrojony w twardą stal, pod którą kruszyć się począł granit. Tyran usiadłszy obok cicho i patrzył.

— Dziwny z ciebie artysta! — mówił — nie patrzysz na mnie, a rzeźbisz; nieustannie jeno pytasz mnie o rzeczy, które są tajemnicą mojej duszy.

— Tyranie! Jeśli chcesz, by dzieło było wielkie, musisz mi na każde słowo prawdziwą dać odpowiedź. Zatem powiedz: umiesz nienawidzieć, krew z chciwością przelewać, tarzać się w zbrodni i złych uczynkach?

— Umiem! — odparł szczerze Tyran.

— Lubisz pić krzywdę pełnym pucharem, kąpać się w okrucieństwie, okręcać jak drogocenną szatą kłamstwem i przytulać do siebie rozpustę?

— Lubię — rozkoszował się słowami Tyran.

— Kochasz Zło, a nienawidzisz Dobra?

— Kocham — potwierdził Tyran — i nienawidzę, jakoś rzekł.

— Przeto cię rzeźbić zaczynam!

I nie patrząc na Tyrana, rozmowę z nim jeno prowadząc, Twórca jął rzeźbić... Wdzierał się nieustępliwą stalą w twarde granitu ciało, odłupując dłutem jego okruchy. Palce krwawiły mu się od wdzierania się w duszę granitu, by uchwycić formę i stworzyć dzieło. Oczy artysty świeciły blaskiem fosforycznym, ręce drżały z niecierpliwości, bowiem wszystkie komórki mózgu jego zapełnione były tworem; prócz tworu i granitu tego, z którego miał być wykuty posąg Tyrana, artysta nic nie widział na świecie, niczego nie był świadom. On sam i granit stanowili świat, z którego miał powstać Cud.

Tyran, znudziwszy się artystą, opuścił go, bowiem gdy artysta tworzy, rzecz nie musi być przy nim.

Niedługo posąg był gotów; wówczas artysta zawezwał króla. I kiedy odchylił jedwabną zasłonę, zawołali skupieni ludzie: „To on!“ Poznali Tyrana i ci, co go znali, i ci, co nie znali. Poznali go obcy i niewidomi, zrozumieli głusi i obojętni.

— Cóżeś stworzył? — krzyknął Tyran, pobladłszy śmiertelnie.

— Wyrzeźbiłem duszę twoją, panie!

— Dusza moja — ten oto potwór?! — krzyknął Tyran, pieniąc się z wściekłości.

— Oto patrz, Tyranie — rzekł artysta. — Z oczu posągu wieje zimny wicher zbrodni i okrucieństwa, wszelakiego zła, które wcielić się może w człowieka; z ust i nozdrzy buchą rozpusta, w której nurza się twoja dusza; z całego ciała cieknie zgnilizna, która wszelakiego zwierza o wściekliznę przyprawia; wielkość królewska twoja jest tak znikoma, jak szata posągu zbutwiała, w której robactwo mogilne się gnieździ; przeto jesteś Tyranem, człowiekiem i zwierzem! Przed tobą pada człowiek, siny z przerażenia, ucieka w przestrachu dziki zwierz. Ten nawet, kto cię nigdy nie widział, pozna cię, pozna cię niewidomy. — Stworzyłem Cud, przeto osądź mą pracę, królu, i obdarz mnie wedle uznania.

Tyran uśmiechnął się szyderczo, a zaprosiwszy Twórcę na ucztę, uciąć mu kazał obie tworzące ręce, wyłupić oczy i wyrzuciwszy za bramy miasta, zawołał:

— Twórco, idź i twórz!

. . . .

I w tej chwili zginał Twórca, a narodził się artysta-odtwórca...

Artyście-rzeźbiarzowi M. Sługockiemu

J. Lasoń.

Na Widnokręgu Literatury.

Recepta na szczęście. — Literatura przed- i powojenna. — Jeden z bohaterów teraźniejszego Sztokholmu. — „Jocelyn“... Gerharta Hauptmanna. — Göthe i uniwersalne lekarstwo moljerowskie. — Recepta na niestarzenie się.

W notatkach moich znalazłem dziś przypadkiem wypis z bardzo typowej dla czasów „przedwojennych“, a przemile naiwnej książki niejakiego Kjölensona, traktującej o — szczęściu.

Na czem polega szczęście? Na myślach, wywołujących zadowolenie oraz na nastrojach duszy pogodnych, krzepiących serce, podsycających otuchę, tudzież wiarę w przyszłość, w ludzi, w siebie... Skąd brać takie myśli, takie nastroje? Oczywiście — z książek! Czytaj, — doradza p. Kjölenson — o d p o w i e d n i e książki, a będziesz szczęśliwy. Podaje nawet listę dzieł, zdolnych zapewnić człowiekowi szczęście. Niema wśród nich, rzecz prosta, ani jednej pracy np. Schopenhauera.

A czy-żeśmy to potroszę wszyscy przez długie lata „przedwojenne“ nie szukali w książkach tego, czegośmy nie mieli w życiu? Szukaliśmy w nich nietylko „pokrzepienia serc“, lecz i doświadczeń, nie zażywanych osobiście w życiu realnem. Szukaliśmy cudzych myśli i idei, niezdolni sami z własnych niedostatecznych doświadczeń życiowych, tudzież z własnych błahych i bagatelnych wrażeń wyprodukować poglądów szerszych i głębszego sądu. Szukaliśmy: czynu; szukaliśmy choćby gestu na inną miarę niż powszednią; szukaliśmy — uczuć niezaznawanych, namiętności — ku którym nie potrafilibyśmy się wznieść sami.

I oto przebywamy ciężką, gruntowną, wszechstronną i aż chciałoby się powiedzieć: wspaniałą s z k o ł ę ż y c i a. Tą szkołą są obecnie niebywałe czasy wojenne. Gdy przeminą, znowu literatura odzyska swoje prawa; znowu rzucimy się do książek — lecz już nam one życia nie będą zastępowały. W książkach powojennych będą, rzecz oczywista, te same, co w przedwojennych... w y r a z y; będzie tam znów mowa o szczęściu i niedoli, o radości i łzach, o ruinie i nędzy, o przerażeniu i śmiertelnej trwodze, ale my już o tem wszystkiem nie będziemy czytali jak o... żelaznym wilku. Pozostaną wyrazy te same, co i dawniej; tylko innego one dla nas nabiorą znaczenia.

Książka bezpośrednio powojenna będzie mniej, znacznie mniej wyrabiała sztucznego życia, nie będzie już do takiego jak przed laty stopnia: surogatem życia. Będzie pisana dla uświadomionych i przez nich też inaczej, lepiej będzie rozumiana.

Przepraszam za tę dygresję — w przyszłość. Wycofam się, jeśli wola, natychmiast na „zgóry upatrzone pozycje“ ścisłej aktualności po moście... pewnej oto szwedzkiej powieści świeżo puszczonej w obieg po Niemczech, jeżeli nie w „dobrym“, o czem sądzić nie mogę, to w płynnym, gładkim przekładzie. W powieści tej, zatytułowanej à la Gaboriau lub Conan Doyle „Podrabiane dokumenty“ (napisał ją Holger Brate) mamy obraz przeobrażania się stolicy Szwecji — dzięki wojnie obecnej — z miasta kwitnącego jakby na partykularzu Europy, a w każdym razie gdzieś w kącie Europy, zdala od wielkich traktów, w miasto, co się zowie, wszechświatowego znaczenia, w W e l t s t a d t, jak brzmi niemieckie określenie. Oto właśnie jakby cząstka dokonywującej się w oczach naszych generalnej metamorfozy przedwojennego życia na powojenne.

Sztokholm jakże zmienił się do niepoznania od roku 1915-go! Stał się jakby centralą najsensacyjniejszych wiadomości — na cały świat. Niezem szwajcarskie Lugano! W Sztokholmie nie przestają krzyżować się do dziś dnia, splatać się i pękać: międzynarodowe intrygi polityczne wszelkiego autoramentu. Aż do skomplikowanych akcyj wywiadowczo-szpiegowskich włącznie. Do Sztokholmu też zaczęli zjeżdżać się i dawać sobie r e n d e z v o u s reprezentanci najosobliwszych, a czasem najpływowszych sfer międzynarodowych, wywiadowcy, pełnomocnicy, emisarjusze... Do dziś dnia, aż się od nich tam' klębi. A słynny kongres socjalistów? Nie trzymał-że na Sztokholm oczu całego świata? Słowem stał się Sztokholm jednem z najciekawszych pod słońcem miast.

W tej właśnie politycznej kuźni międzynarodowej rozgrywa się powieść Holgera Brate. A nie jest bynajmniej kinematograficznym „dramatem detektywnym“ znanego typu. Pisał powieść ironista o wysokiej kulturze, bystry obserwator, subtelny stylista, w rodzaju naszego autora „Żywota Podfilipskiego“ i „Dni politycznych“. Nie chodzi mu tylko o to, że zostały sfałszowane pewne papiery odnoszące się do pewnego spisku p o l s k i e g o, któremi mocno interesuje się rząd francuski, a od których zależy życie i honor pewnego naturalizowanego w Szwecji luksemburczyka, nawpół zidjociałego morfinisty, eksploatowanego niemiłosiernie przez wyuzdaną metresę... uf! — Chodzi mu o zobrazowanie sztokholmskiej teraźniejszej, jak się rzekło, politycznej kuźni międzynarodowej z całą szalejącą w niej sarabandą intryg, szalbierstw, blag, przekupstw, bezczelnego karjerowiczowstwa. Nietylko o zobrazowanie: o gruntowne wykpienie.

Szkoda tylko, że znakomicie namalowany, prawie, że mogący rywalizować z Sherlockiem Holmesem, groteskowy bohater powieści, aczkolwiek z nazwiska Taczew, jest z pochodzenia Polakiem — urodzonym, mówiąc nawiasem, w Ameryce z Kreolki. Taczew jest z zawodu detektywem, a z umiłowania: wiecznym rewolucjonistą. Jako detektyw jest wręcz przepyszną satyrą, wydrwiwającą niemiłosiernie powieści t. zw. kryminalne. Potrzebną zaś była autorowi krew polska w Taczewa żyłach, dlatego, aby mógł chłostać, również bez miłosierdzia, rzekomą pasję wogóle Polaków, do spiskowania, oraz do rewolucyjnych knowań...

Pomówmy o czem innem.

Może o najnowszym utworze beletrystycznym 56-letniego już dziś Gerharta Hauptmanna? Zgorzkniał może? W melancholję zapadł lub apostołowanie, w zadumę lub refleksje filozoficzne? Jak starzejący się Tołstoj lub Ibsen? Bynajmniej. Hauptmanna „Ketzer von Soana“, czytać należy: historja księdza opanowanego niepohamowaną, a czysto ziemską miłością — jest jedną pieśnią nad pieśniami wyśpiewaną na cześć ż y c i a, jednym porywem ku słoneczności i radości, apologją triumfu nad skruszonemi więzami.

Ów „Heretyk z Soay“ to spowiedź duszy w rozterce między niebem a ziemią, gdyż ksiądz Francesco Vela jest głęboko wierzącym; jest ta spowiedź księdza zarazem gwałtownym wybuchem tęsknoty samego Hauptmanna, człowieka Północy, za Południem; a wszystko razem jest jednem jeszcze na kartach literatury odbiciem historji Adama i Ewy, nieśmiertelnej historji...

I ponad stronicami Hauptmanowego opowiadania zda się z oddali gdzieś wielkiej przeleciało echo harmonijnych aleksandrynów Lamartina:

La foudre a dechiré le voile de mon âme!
Cet enfant — cet ami — Laurence est une femme!...
Cette aveugle amitié n'était qu'un fol amour!
Ombres de ces rochers, cachez ma honte au jour!

Jocelyn? A tak, — „Jocelyn“. Czy w Alpejskiej grocie pod Grenoblą, czy na Monte Generoso, pławiącym się w błękitach jezior włoskich — nie wszystko-ż jedno?

...Jeszcze o czem innem pomówmy.

Opuścił tłocznie drukarskie okazały tom nowy wydawnictw Towarzystwa imienia Göthego, Göthe - Gesellschaft. Podczas wojny liczba członków Towarzystwa wzrosła o 190— tylko! Tylko? Sądzę, iż w czasach, które przeżywamy nie może chyba aż kipieć interesowanie się np. prowencjenzją Homunculusa z „Fausta“, a choćby nawet niedyspozycją samego Göthego z września 1823-go. W listach ogłoszonych w tomie, o którym mowa, pisał J. D. Gries do przyjaciela swego Abekena: „Wyobraź sobie, że my tu w Jenie, o staj kilka od Wejmaru, przekonani byliśmy przez całą dobę, że Göthe nie żyje. A tymczasem był już mu ulżył znakomicie zabieg lekarski gloryfikowany nie bez racji — przez Moljera, a zwany, jak ci wiadomo, c l y s t e r i u m w mowie uczonych medyków“. Niechby tam sobie jeszcze monsieur de Pourceaugnac! Ale... Göthe!

W tymże tomie i w tejże korespondencji dwóch przyjaciół, którzy, mówiąc nawiasem, sporo pięknych przekładów przysporzyli literaturze rodzimej, znajdujemy nowych szczegółów nieco o ostatniej miłości Gothego — dla młodziutkiej Ulryki von Lewentzow. Miał Göthe wówczas bitych lat siedemdziesiąt...

„Że on się może jeszcze zakochać — pisze Gries — to mnie serdecznie cieszy; ale żeby miał zamiar żenić się, temu wiary nie dam. (Göthe jednak istotnie nosił się całkiem serjo z zamiarem poślubienia Ulryki). Takie wiersze, jak te, które on dla Ulryki pisał, może napisać tylko ktoś z d o l n y naprawdę kochać — d e r n o c h l i e b e f ä h i g i s t“.

I cytuje stary Gries ładny aforyzm samego Göthego z „Wahlverwandschaften“, że nic tak nie zapobiega starzeniu się, jak zalecanie się do młodych kobiet.

Czesław Jankowski.

Piękno a szkoła.

Kto miał u nas do czynienia z wydawnictwami illustrowanemi dla dzieci, ten wie doskonale, jak wiele pozostawiają one do życzenia pod względem artystycznym.

W czasach przedwojennych wydawcy radzili sobie przeważnie w ten sposób, że sprowadzali gotowe już illustracje z zagranicy — i do nich dopiero nasi pisarze „dorabiali“ tekst odpowiedni.

Jakie skutkiem takiej metody wydawniczej powstawały niekonsekwencje artystyczne, mieliśmy stale jaskrawe dowody w postaci całego szeregu illustrowanych książek gwiazdkowych, które od najmłodszych lat psuły smak polskiego dziecka, przyzwyczajając je do obrzydliwej międzynarodowej tandety.

Obecnie sprawa ta nabiera szczególnej aktualności w związku z dążeniem rządu i społeczeństwa do rozpowszechnienia oświaty w najszerszych masach ludowych.

Wiemy, czem jest dla dziecka obrazek; cała współczesna metoda nauczania początkowego jest właśnie na nim oparta.

Od elementarza począwszy, a na tablicach historycznych skończywszy ciągle musimy w szkole mieć do czynienia z rysunkiem lub barwnym obrazkiem, i nieustannie stwierdzamy fakty opłakanej nieudolności tych produkcyj pseudo-artystycznych.

Dalej tak być stanowczo nie powinno.

Należałoby za wszelką cenę dążyć do zreformowania istniejących w tej sferze stosunków, do uzgodnienia potrzeb pedagogicznych z wymaganiami estetycznemi.

Obowiązek ten leży przedewszystkiem na naszem ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przy którem istnieje przecież specjalny wydział, opiekujący się sztukami pięknemi.

Nasi artyści malarze byli dotychczas tak niegodziwie wyzyskiwani przez dbałych tylko o własne korzyści materjalne księgarzy-wydawców, że sztuka illustracyjna nie rozwinęła się u nas prawie zupełnie.

W zastosowaniu tej sztuki do potrzeb szkolnych zachodzą obecnie bardzo poważne zmiany na lepsze.

Dobry podręcznik, czy dobra książka dla uczniów szkół początkowych staje się w naszych czasach tak poważnem źródłem dochodów, że możnaby już nareszcie pozwolić sobie na jej udoskonalenie i pod względem artystycznym.

Ministerjum oświecenia publicznego, a właściwie t. zw. Wydział programowy ma tu bardzo dużo do zrobienia.

Przy polecaniu książek do szkół początkowych i średnich może on wypowiedzieć taką bezwzględną walkę wszelkiej tandecie, że takie jego stanowisko zmusi wreszcie wydawców do pomyślenia i o artystycznej stronie książek szkolnych.

O ile walka ta będzie prowadzona konsekwentnie, nie słabnąc z biegiem czasu, lecz przeciwnie zyskując na natężeniu, to może wreszcie doczekamy się tej błogosławionej chwili, że zniknie ze szkoły cudzoziemska tandeta i rodzimy bohomaz, a zatriumfuje piękno swojskie.

Dzieci od lat najmłodszych nauczą się cenić i kochać sztukę, a malarze nasi nie będą potrzebowali albo naginać swych talentów do pozbawionych wszelkiego smaku wymagań molocha — publiczności, albo dumnie umierać z głodu dla ukochanej sztuki.

Quidam.

Rzemiosło a sztuka.

W odległej starożytności, gdy człowiek, dążąc ku opanowaniu natury i zgłębieniu niezbadanych jej tajemnic, rozpoczął twórczą swą działalność, pierwotne płody tej twórczości były zawsze kolektywnym wyrazem warunków życia społecznego i ducha danej epoki. Zwaliska Babilonu, Chaldei, Asyrji, Egiptu i Grecji (aż do 6-go wieku) nie noszą żadnego stygmatu indywidualnego, lecz, przeciwnie, zbiorowy.

Później jednak zaczyna coraz silniej ujawniać się indywidualizm artysty. O ile jednak indywidualizm genjuszów jest istotnie twórczym, o tyle ta sama cecha u przeciętnej jednostki jest niejednokrotnie w wysokim stopniu destrukcyjna, ponieważ prowadzi — w imię spaczonych lub niedowarzonych często pojęć — do przeciwstawiania się tym kierunkom, które właśnie wykwitają z podłoża zbiorowego i mają wielkie znaczenie dla rozwoju prawdziwej i wielkiej sztuki narodowej.

Dzisiaj indywidualizm artysty stał się hasłem ni mal powszechnem — i często nadużywamy jego praw dla celów nietylko ze sztuką związanych, ile dla zamaskowania próżni wewnętrznej i bezstylowości naszych tworów. Rozumiał to doskonale Norwid, najbardziej ze wszystkich naszych pisarzy i artystów rozmiłowany w „stygmacie“ epoki.

Czem są, naprzykład, dzisiejsze t. zw. „akademje“?

Czy nie uczą nas one, zdala od życia własnego narodu, od jego ducha i stylu, albo kopjować bezmyślnie naturę, lub tworzyć sekty artystyczne, których trwanie obliczone jest czasami poprostu na miesiące?

Tak przedstawia się mniej więcej ujemna strona zaniechania stylu i hołdowania krańcowemu indywidualizmowi w sztuce czystej.

Ponieważ jednak w artykule niniejszym chodzi mi raczej o sztukę stosowaną, o artystyczne rzemiosło, przeto powrócić muszę tym razem do wieków średnich.

Na zamku siedział wówczas suweren, rządzący poddanymi i myślący za nich; u stóp zaś jego rozsiedło się miasto, rządzące się swemi własnemi prawami i zwyczajami.

Wykonawczą prawą była tam jednostka kolektywna — m a g i s t r a t; sprawami rzemiosła rządził natomiast — c e c h.

Członek cechu był jednocześnie obywatelem kraju, zdającym sobie doskonale sprawę ze swoich obowiązków i ceniącym swą godność; pozatem jednak, świadomy do możliwych granic tajemnic swojego kunsztu i dumny z ich zgłębienia, tworzył, jak artysta, nietylko z myślą o celach utylitarnych, lecz przedewszystkiem dla sztuki.

Niestety, z biegiem czasu konserwatywne ustawy cechowe nie ulegały zmianie.

Przestarzałe zasady, na których oparte były cechy w średniowieczu, dawały majstrom coraz większą przewagę nad czeladzią i uczniami, i, wywoławszy walkę wewnętrzną, spowodowały wreszcie nietylko upadek cechów, lecz i sztuki, przez nie reprezentowanej.

Dzięki temu rzemieślnik powoli zatraca swoje dawne poczucie obywatelskie i dumę zawodową, a pracując jedynie dla celów praktycznych, przestaje t w o r z y ć, natomiast kopjuje i zastosowuje w rzemiośle obce wzory.

W rzemiośle dzisiejszem nie widzimy już, niestety, wyrazu epoki; rzemieślnik staje się bezmyślnem narzędziem w rękach kapitału.

Przyjmując za zasadę, że objawem każdej trwałej kultury jest wytworzenie oryginalnej twórczej myśli, wyrażającej daną epokę narodu, musimy, niestety, przyjść do tych samych smutnych wniosków, co i Norwid, że zarówno tej kultury, jak i myśli twórczej obecnie nie posiadamy.

Nie posiadamy wielkiej sztuki, ponieważ akademje, wyrywając utalentowane jednostki z ich rodzimego gruntu, tworzą albo kopistów natury, albo paradoksistów indywidualności; nie posiadamy artystycznego rzemiosła, bowiem cech się przestarzał, a nic innego na jego miejsce nie powstało.

Jak temu zaradzić?

Gdybyśmy zgodzili się na pogląd Norwida, że „użyteczne nigdy nie jest samo, że piękne wchodzi, nie pytając, bramą“, to przedewszystkiem musielibyśmy rozpocząć od reformy rzemiosła, a za nią poszłaby już sama przez się naprawa czystej sztuki. Bo jeżeli prawdą jest, że cała twórczość narodowa stanowi wielką budowę, której fundamentem jest praca rzemieślnika, a wyniosłą wieżycą — dzieło genjusza, to budowę tę trzeba wznosić od fundamentów.

Trzeba znaleźć jakiś sposób, aby takt wychować rzemieślnika, by stał on się z powrotem świadomym swych obowiązków obywatelskich i swojego artystycznego posłannictwa twórcą.

Mojem zdaniem należałoby w tym celu powołać do życia szereg szkół, które tę świadomość w rzemieślniku znów rozbudzą.

Niżej podpisany wraz z rzeźbiarzem Władysławem Gruberskim, pragnąc przyspieszyć realizację takiej właśnie szkoły w Warszawie, obmyślili już zarówno jej ustrój, jak i szczegółowy program.

A więc szkoła taka powinna trwać trzy lata; dobrzeby było, gdyby mogła być internatem. Uczniowie, bez względu na swój wiek i stanowisko, winni uczęszczać regularnie na wykłady. Dzień zajęć powinien być ośmiogodzinny. Zajęcia dzielą się na teoretyczne i praktyczne, przyczem trzy godziny dziennie przeznacza się na wykłady, a pięć na zajęcia w warsztatach. Wiek uczniów jest nieokreślony. Uczniowie są przyjmowani na zasadzie świadectwa z ukończenia czterech klas szkoły średniej. Skończeni rzemieślnicy, nie posiadający odpowiedniego cenzusu naukowego, mogą być przyjmowani dla dopełnienia nauki na drugi rok kursów szkolnych.

W szkole są następujące oddziały: 1) drzewny, 2) skórny, 3) metalowy, 4) tkacki, 5) kamienny i 6) malarski.

Pozatem kurs drzewny dzieli się na: 1) stolarstwo, 2) ciesielstwo, 3) snycerstwo, 4) modelarstwo i 5) pozłotnictwo; kurs skórny na: 1) introligatorstwo, 2) wytłaczanie na skórze i 3) białoskórnictwo; metalowy na: 1) odlewnictwo, 2) stancowanie ręczne i maszynowe, 3) maszyny, 4) ślusarstwo i 5) jubilerstwo; wreszcie kurs kamienny na: 1) murarstwo, 2) kamieniarstwo, 3) roboty ziemne, 4) ceramika i 5) żelbetnictwo.

Pragnąc umożliwić kształcenie się w rzemiośle nawet ludziom zupełnie niezamożnym, w projekcie swym przewidujemy, że produkcja warsztatowa wychowańców szkoły obracana być ma na ich dobro, tak, że nawet uczeń pierwszoroczny już powinien zarobkować.

Społeczeństwu naszemu, nie znającemu urządzeń europejskich w wielkim stylu, ta część naszego projektu może wydawać się fikcyjną.

A jednak tak zgoła nie jest.

W Paryżu, naprzykład, w warsztatach dzieł sztuki stosowanej Kulikowskiego wykonywane bywają wszelkiego rodzaju obstalunki od najprostszych poczynając, a na najbardziej artystycznych skończywszy. P. Władysław Gruberski opowiadał mi, między innemi, że w warsztatach tych pracuje ni mniej, ni więcej, tylko 240 rzeźbiarzy, a on sam wykonał tam: 1) kominek w stylu Ludwika XV-go, 2) dwa amory po 3 metry wysokości do teatru „Folies Bergeres“ i wreszcie 3) projekt na pomnik dla królowej hiszpańskiej.

Warsztaty, urządzone przy projektowanej przez nas szkole, gdyby zyskały poparcie społeczeństwa i wykazały wartość swej produkcji (winna być ona pierwszorzędną), mogłyby nietylko wyrugować z obiegu tandetę, kopjowaną z wzorów obcych i stworzyć s t y l n a r o d o w y w rzemiośle, ale pozatem stać się jeszcze bardzo poważnem przedsiębiorstwem handlowem.

Aczkolwiek projekt nasz, poczęty z umiłowania sztuki, jest zupełnie w stosunkach naszych nowością, lecz mamy nadzieję go urzeczywistnić, zwłaszcza, gdy uda nam się zainteresować nim szersze sfery rzemieślnicze.

A do tego dążać będziemy z całą energją i wytrwałością.

Kazimierz Łapiński (architekt).

Dodatek „Literatura i Sztuka“ wychodzi stale co tydzień.

Redakcja, poza pracami ludzi, zaszczytnie znanych już w piśmiennictwie i sztuce polskiej, zamieszczać w nim pragnie również i utwory sił młodych, dopiero idących w życie.

Wobec przygłuszenia tętna życia artystycznego w dobie obecnej, wierzymy, że właśnie młodość jest w stanie je ożywić.

Ozujnie wsłuchując się w powstające dopiero ideologie i hasła literackie i artystyczne, chętnie damy im głos na łamach naszego pisma.

W sprawach redakcyjnych dodatku porozumiewać się można w piątki i soboty pomiędzy godziną 6-tą a 7-ą wieczorem.

Kino-Polonia

w gmachu **Teatru Wielkiego, Kostantynowska 16.**

Dziś szlagier! **Pierwszy raz w Łodzi!**

Początek o godz. 8 w dni powszednie o godz. 5, 7, 9 wiecz.

Niebywała sensacja sezonu! Niebywała treść!

SALOME

Arcydzieło sztuki kinematograficznej. Dramat obyczajowy w 6-ciu częściach. W głównej roli

ELLEN RICHTER

Przepyszna wystawa! Najnowsze mody!

Przepiękne kostjumy!

Orkiestra powiększona! **Orkiestra powiększona!**

9692—1

W Kinie **„URANIA“** w Varieté

Sensàcja! **Sensàcjà!**

Codziennie od godz. 3-ej pop. sensacyjny detektywny dramat w 5 akt. Poraz pierwszy w Łodzi

Srebrna kula

Detektywny obraz w 5 akt.

Tylko 7 dni. **Tylko 7 dni.**

Codziennie od godz. 8 i pół wiecz. Najlepszy program familijny

1 debiut! :: **1 debiut!**

Stan. Broneckiego

w roli stójkowego Iwan Pietrusza Mordobiejkin.

Strażak i Marjanna

duet charakterystyczny wykonają Bronecki i Mirska

i występy pierwszorzędnych

Varieté-Atrakcji.

W dnie powszednie codziennie od godz. 8 i pół wiecz. W soboty, niedziele i święta będą dawane 2 przedstawienia Varieté: 1-sze: początek o g. 7 w., 2-e: począt. o g. 8½ w.

9585—2

Res Sacra Miser

Helenów. Niedziela, d. 13 października 1818. **Helenów.**

Popularny poobiedni Koncert

na rzecz „Dnia Znaczka“ dla Domu Starców Ł. Chrz. T-wa Dobroczynności

PROGRAM:

1. Marsz „Pod znakiem gwiaździstym“ — Blon'a.
2. Uwertura „Igrzysk świątecznych“—Keler-Bella.
3. Walc z oper. „Księżniczka Czardaszka“—Kollo.
4. Gawot „Myrta Srebrna“ — Eilenberga.
5. Potpuri „Zemsta Nietoperza“—Straus'a.
6. Węgierska „Komedja Uwertura“—Keler-Bella.
7. Walc „Życie artystów“ — Straus'a.
8. Intermezzo z „1001 nocy“ — Straus'a.
9. Potpuri „Polskie kwiaty“—Osmańskiego

---

10. Sztuki charakterystyczne — Lincke'go.
11. „Miłość“ do „Solo Trąby“— Moniuszki.
12. Potpuri „Baron Cygański“—Strausa.
13. Mazur — Namysłowskiego.
14. Marsz z opery „Nibelungi“ — Sontaga.

Początek o godz. 3 i pół popoł. Ciastka pieczone przez Panie naszego Towarzystwa. Wejście na Koncert 1 marka. Dla dzieci i żołnierzy 50 fenigów. 9633—1

Nowo otworzona



Pracownia obuwia

p. f.

Lewandowski i Sobolewski

ul. Cegielniana nr. 24

wykonywa wszelkie roboty solidnie podług najnowszych fasonów, ceny przystępne.

9640—1

Nowootworzona pracownia sukien i okryć damskich

Zofji Jarochowskiej

Widzewska 101 m. 5.

89013—

Na kursach języków nowożytnych

(polski, niemiecki, rosyjski, francuski, angielski), dla dorosłych przyjmuje się jeszcze zapisy od 6 — 8 wiecz. ul. Karola 3. Kierowniczka Marta Lederowa.

9592—2

Maszyny do pisania 9675—1

nowe i używane TAŚMY, KALKA i t. p.

Maszyny do rachowania

Aparaty do powielania kopji.

APIER woskowy, szybkoschnący, farby i t. p.

Kasy „National“.

Własne warsztaty reparacyjne

maszyn wszelkich systemów. Nauka pisania na maszynach.

E. Telatycki i S-ka

Łódź, Piotrkowska 69.

Obrazy olejne i reprodukcje. Specjalna pracownia różnych ram, oddział dla odświeżania mebli. Robota solidna. Ceny przystępne.

J. Cwillich, Dzielna № 11 (w podwórzu).

9427—4

Suchomlinow

Ex-car Mikołaj II

Wielki książe Mikołaj

Jener. Januszkiewicz

Księżna Dołgorukaja

Rasputin i inni.

przybędą wkrótce do Łodzi.

9581—2

Dyrekcja koncertów Alfreda Straucha.

ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA

Sala Koncertowa. Sala Koncertowa.

Poniedziałek, dnia 14 października o g. 8 m. 15 w.

2-gi Wielki Koncert Symfoniczny

Solistka

Margot Kaftal

słynna śpiewaczka operowa.

Dyrekcja: **Bronisław Szulc.**

W programie: Czajkowski VI Symfonja „patetyczna“. Arja z op. „Fidelio“, Arja z „Tannhauser“, Noskowski „Morskie oko“ oraz pieśni Straussa.

Dyrekcja H. Wolfa i J. Sachsa w Berlinie.

Środa, dn. 16 października 1918 r.

Wielki poeta i pisarz niemiecki

KAROL

HAUPTMANN

Wygłosi konferencję literacką na temat „U źródeł duszy“.

Sobota, dn. 19 października 1818 r.

Drugi Wielki Koncert

Józef

ŚLIWIŃSKI

wszechświatowej sławy pianista-wirtuoz

W programie: Schumann-Dawidshündler op. 6. Liszt — Sonata h-moll, Chopin—Etudes: op. 10 № 10 i 11; Mazourkas: op. 24 № 4, op. 30, 2, op. 56 № 2, op. 63, 2; Polonaise fantaise op. 61. Szubert-Liszt—Nad morzem, Soirées de Vienne № 1, 4; Liczt-Gnomenreigen, Rapsodie Espagnolé.

Bilety u Alfreda Straucha, Dzielna 12.

9697—1

Irysy-Meteory-Bombonierki

i inne najnowsze gatunki cukrów wyśmienitych polecamy.

— Sprzedaż hurtowa i detaliczna. —

Poszukujemy wyłącznych odbiorców na prowincję i agentów na miasto. — — Ceny bardzo przystępne.

Wyłączna sprzedaż cukrów fabryki S. Z. Fankanowski i S-ka w Warszawie. 9691

L. GLÜCK i S-ka, Łódź, Piotrkowska 98.

KINO

CORSO

Zielona 2 **Ostatnie dwa dni**

Tragedja dwóch córek

z LOTE NEUMAN

w dwóch rolach.

Początek przedst. o godz. 3-ej po poł.



Pracownia Gorsetów

„MARTA“

Łódź, Piotrkowska 130 (w podwórzu)

Poleca wielki wybór gorsetów gotowych najświeższych fasonów.

Biustonosze różnego rodzaju, paski, półgorsety, anti gorsety sprężynkowe i t. p.

Przyjmuje się reparacje, przeróbki i pranie gorsetów. — 9708—3

Dr. Ludwik FALK

wznowił przyjęcia.

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 10—12 r. i od 5—7 pp.

NAWROT 7. 9615—4

Dr. med. LEYBERG

Choroby skóry, weneryczne i dróg moczopłciowych.

Przyjmuje od 10—12 i od 5—7 w. w niedzielę i święta od 9—1.

Krótka 5.

9188—14

Dr. STAWOWCZYK

Sienkiewicza 29.

Choroby weneryczne i skórne.

Przyjmuje od 11—12 i od 5—7.

9548—10

Lekarz-dentysta

P. ŻYTNICKA

Konstantynowska 9.

godz. przyjęć: od 10—1-ej i od 3 do 7 wiecz. 9485-10

Poszukuje się

3 pokoji

umeblowanych, z kuchnią i wszelkiemi wygodami, przy rodzinie chrześcijańskiej.

Oferty pod „T. Z.“ w admin. „Godziny“ 9620—2

Książki

szkolne, dzieła klasyczne i encyklopedje w różnych językach, belletrystykę i pisma ilustrowane kupuję, ul. **Zachodnia 52**, m. 10, pr. ofic., II wejście, I p. 9568-2

DLA PRALNI

krochmal ryżowy, kukurydzowy, świece stearynowe, soda 98 proc. i szpagat po cenach dostępnych. 8879-3

H. Danielak, Łódź,

Cegielniana № 51.

Doktór

Leon Szayerowicz

Krótka № 6a.

Akuszerja i choroby kobiece.

Przyjmuje od 10 do 11 r. i od 4 do 7 pop. W niedzielę i święta od 10 do 12 pop. 8451—10

Ważne dla drobn. sklepów!

Zapałki po cenach hurt.

i towary kolon.

poleca

HURTOWNIA

Stow. Drobn. Kupców Polsk.

Długa 105.

1619—26-1

Lekarz-dentysta

H. Lewita

Choroby zębów i jamy ustnej.

Przyjm. od 10—2 i od 4—7

Piotrkowska 50.

9100—15

---

r. J. Szerowicz

Nowy Rynek 2.

)roby kobiece, wewnętrzne i dzieci. —

10 do 11 i pół i od 4 do 6.

9339—15

Doktór

Langbard

Zawadzka 10

)roby skórne i weneryczne)jmuje w miesiącach zimo-)od 9—12 i 4—7, w niedziel-)i święta przedpołudniem.

8900—15

TEATR Scala
Zrzeszenie żyd. artyst. dram. m. Wilna. Reżys. i kierow. techniczny L. Kadison.

Dziś, dn. 13-X, o godz. 7 w. **„Potęga ciemnoty"**

W poniedziałek, dn. 14-X teatr nieczynny. W czwartek, dn. 17-X.
Wtorek, dn. 15-X Premjera. Środa, dn. 16-X i piątek, dn. 18-X
„MIZERERE"
Dramat liryczny w 6-ciu obrazach Sz. Juszkiewicza.

Sobota, dn. 19-X o godz. 3-ej pp. **Rodak**
o godz. 8-ej wiecz. **„Zazdrość"**

Nowość na czasie!!!

Niema już więcej podartych pończoch.
Z 6-iu par starych pończoch oddajemy 4 p. odnowione
Z 6-iu par „ skarpetek „ 3 „
Uwaga: Pończochy muszą być prane i maglowane.
Pracownia: Piotrkowska 114 m. 21, lewa oficyna, 2-ie wejście, 2 piętro. 9709—1

Resztki - tanie - **Resztki** Resztki - tanie -
na ubiory męskie damskie i dziecinne można konkurencyjnie nabyć
Zachodnia № 29 wejście z bramy parter lewa strona. 9704—2

Kupuję Brylanty
biżuterję i kwity lombardowe. Płacę ceny najwyższe.
A. Lewkowicz i S-ka
Łódź, Piotrkowska 89. — Zakład jubilerski i zegarmistrzowski. 9689—1

Koncesjonowane Biuro **„ELEKTRON"**
INŻ. JUL. i M. HAMERA
Łódź, Piotrkowska 117, Włocławek, Nowa 9.
Przyjmuje wszelkie instalacje w zakres elektrotechniki wchodzące. Sprzedaż materjałów hurtowa i detaliczna. 9677

5000 worków okazyjnie do sprzedania u pana **Edw. Iwi, Łódź, Cegielniana № 40** (dom Wutkiego). 8692—1

W niedzielę, dnia 20-go października r. b. o godzinie 4-ej popołudniu odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Południowej № 19

Ogólne Zebranie

członków Towarzystwa niesienia pomocy chorym **„Linas Hacholim"**,
na które o liczne przybycie członków uprzejmie upraszamy. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. W razie niedostatecznej liczby przybyłych członków Ogólne Zebranie w drugim terminie odbędzie się w niedzielę dnia 27-go października o tej samej godzinie bez względu na ilość przybyłych członków.

Z poważaniem
9599—1 Zarząd Tow. „Linas Hacholim".

---

leczy radykalnie **Świerzbę „Skabioderma"** Motor. 9672—1

Skóry
z garbarni **TEODORA KARSZA jr. w Łodzi.**
Zelówki damskie od 10 Mk. za parę
„ **męskie** „ **20** „ „ „
oraz na **podeszwy, branzle, obcasy,** i t. p. poleca:
Skład Skór W. HERBSTA, Łódź,
ul. Sienkiewicza nr. 4, 9681—1

Pracownia Obuwia Męskiego, Damskiego i Dziecinnego
KAZIMIERZ JAKUBOWSKI
były pracownik firmy L. Fulde.
Łódź, Benedykta Nr. 10.
Poleca: obuwie wykwintne i trwałe po cenach przystępnych. Przyjmuje wszelkie reperacje i obstalunki i wykonywam na czas umówiony. 9639

---

po użyciu proszku
KOWALSKINY
i BÓL GŁOWY
„AP. KOWALSKI"
składach apteczn.
5770

---

szystkich!
tek — Tania — wyprzedaż
na damskie, męskie
m. 10, front 3-e p.
any i sukno skautowskie.
9676—1

Średni Zakład Naukowy Żeński
P. Gajst Kamienna 2.
Są wolne miejsca dla I, II i III kl. Zapisy uczenic codziennie od 9—1 i od 4-ej do 7-ej. 9650—1

Dreny z cegielni parowej „KROBANOW" znane ze swej dobroci i precyzyjnego wykonania, jeszcze w ilości kilkusettysięcy mogą odstąpić:
— **Z. MITTELSTAEDT i S-ka.** —
Łódź, Przejazd 42-44. 8585

RUBLE carskie, Kiereńskiego, Karbowańce.
5% Bilety Krótkoterminowe, Serje, Pożyczki Rosyjskie
Listy Zastawne i Akcje
kupuje i sprzedaje oraz wykonywa zlecenia giełdowe jaknajsumienniej
Kantor wymiany 7729-7
A. Goldkraut
Warszawa, Marszałkowska № 131.

Ciechocinek
Villa „PORAJ"
pensjonat pod zarządem p. Żurkowskiej czynny będzie przez całą zimę. Kuchnia wyborna. Kąpiele przez całą zimę. 9139—3

---

103 **Skład obrazów H. Herschsohn** 103
poleca wielki wybór obrazów olejnych i reprodukcji własna pracownia ram tylko przy ul. **Piotrkowskiej 103**
103 nie posiada żadnych filji. 8247 103

Podeszwy męskie
krzyże w najlepszych gatunkach, z Warszawskich firm, oraz krzyże, boki i karki z fabr. Teodora Karsza jr.
po cenach umiarkowanych
nabywać można tylko w składzie skór
Szafrana w Łodzi,
Nowomiejska 4, w podwórzu na prawo. 9141—2

Zakład Freblowski Szkoła Przygotowawcza
8864 **Stefanji Osmałowskiej**
Skwerowa 18.
przyjmuje zapisy codziennie od godz. 10—2 i od godz. 4—6.
— Kursy dla freblanek. Komplety popołudniowe. —

Dr. Stefan Kopciński
Choroby nerwowe.
Piotrkowska 121 m. 3
(II piętro front)
Przyjmuje codziennie od 4—6 pp. W niedzielę i święta od 10—11 r. 9171—4

Dr. I. Silberstrom
Zielona 11.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Usuwanie szpecących włosów.
Przyjm.: od 9—1 i od 8—9 9044—8

Dr. S. Kantor
specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił
godziny przyjęć od 8—2 i od 6—9. Dla pań od 5—6.
Piotrkowska 144, róg Ewang. 9686—10

Dr. A. Poznański
Długa 28.
Choroby uszu, nosa, gardła i wewnętrzne, przyjmuje od 9—10 r. i od 5 i pół do 7 w. 8785—10

Dr. R. Weissman
b. ordyn. kliniki terap. uniw warszawsk.
choroby wewnętrz. i dzieci
Piotrkowska 18.
b. lekarz miejski m. Zgierza.
Gabinet elektroleczniczy. 8978—16

Dr. L. PRYBULSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe i niemoc płciowa.
Godz. przyjęć od 9—2 i 4 ½—8 w. dla pań od 5—6.
Zawadzka № 1, róg Piotrk. 9313—15—1

Dr. M. Papierny
powrócił
Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
b. ordynator warszawskiej uniwersyt. kliniki akuszeryjnej.
Południowa 23
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—6 popoł.

Ze starych kapeluszy — zupełnie nowe!
Damskie, męskie i dziecinne, podług najnowszych — fasonów. —
Fasonuję i farbuję po cenach umiarkowanych. —
B. Grünberg,
Piotrkowska 31 i Główna 65
dawniej Piotrkowska 115. 9608—10

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym podajemy do wiadomości Sz. Klijenteli naszej, że z dniem **1 stycznia 1919 r.** zostaną zlikwidowane nasze składy towarów w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej № 22, w Warszawie, Leszna № 2.
Wszelkie reklamacje będą uwzględniane tylko do dnia 1 grudnia 1918 r. Spóźnione reklamacje zostaną bez skutku. 9460—2

Łódzkie Towarzystwo Transportów S. Birż i S-ka.

Choroby skórne i weneryczne
Dr. Littauer
Cegielniana nr. 6.
Przyjmuje od 8—9 r. i od 3—6 po południu. 8893-15

Choroby skórne i weneryczne
Dr. J. Sołowiejczyk
po powrocie z Moskwy osiadł w Łodzi,
ul. **Rozwadowska 4.**
Przyjmuje od 9—12 i od 4—7 w. 9659—19

Dr. med. I. Weinberg
b. lekarz w Davosie (Szwajcarja) i Nervi (Włochy).
Choroby płuc i serca.
mieszka obecnie:
Cegielniana 47, róg Wschodn.
Przyjmuje: od 9—10 i od 5—7 w. 9020—10

Zgubiono czarne pióro do kapelusza.
Łaskawy znalazca zechce zwrócić za dobrem wynagrodzeniem na ul. Długą 11, m. 25, A. Skorosińska. 9595-1

Dr. A. Gibiański
powrócił
okulistą przyjmuje od 9 do 11 r. i od 6 do 7 w.
Benedykta № 1. 8796—16



Materjały elektrotechniczne
Izolatory porcelanowe № 2. 3. 4
R. Korn, Łódź, Cegielniana 29. 9583—1

Dr. Feliks Skusiewicz
POWRÓCIŁ
ul. Andrzeja nr. 13,
Choroby skórne i weneryczne.
Godziny przyjęć: od 9—10 i od 5—7 i pół po poł. 9007—17

Dr. W. Garliński
Przejazd 36.
Choroby oczne.
Codziennie od 10—1 i od 5—7 w.
W niedzielę tylko od 10—1. 7758—15

9672—1
Pierwszorzędna pracownia obuwia
Piotra Skowrońskiego
Łódź, Nawrot № 8.
- Wykwint, dobroć! -
Ceny konkurencyjne!!

Dr. Fr. Koziołkiewicz
powrócił
Dzielna nr. 40
choroby wewnętrzne, kobiece i dzieci. Godz. przyjęć od 10½—12 rano i od 5—6. 7876—10

Pianista W. Lewandowski
prof. Lic. Muz. W-nej Kijeńskiej, udziela lekcji gry fortepianowej. Zastać można w poniedz. i czwartki w lokalu Liceum, **Krótka 9.** 9561—1

Dr. med. Bronisław Frenkel
Specjalista chorób nerwowych osiadł w Łodzi
Krótka 10, (parter)
przyjmuje od 4-ej do 6-ej. 9409—10

Lekarz-dentysta E. Szewes powrócił.
Przyjmuje od 10 — 1 i 3 — 6.
Nowy Rynek 6. 9657—3

Dr. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyjęć od 4 do 7, w niedziele i święta od 11 — 1-e
Benedykta Nr. 1. 8984—12-1

Pracownia okryć damskich
A. Chabański
ŁÓDŹ, ZAWADZKA 25, parter.
Przyjmuje obstalunki podług najnowszych fasonów. 9632—1

Dr. med. M. Kantor
Chirurg
powrócił. Przyjmuje od 4—6 popoł., **Benedykta № 1.** 9005—12

Zarząd Szkółek owocowych
J. Szwejcera w Łasku,
zawiadamia Sz. Klijentelę, że z dniem 15 października rozpoczyna
sprzedaż drzewek.
Kierownik szkółek: M. Gach. 9629—3

Dr. med. S. Rakowski (młodszy)
Były asystent prof. Pugnat
Choroby uszu, nosa, gardła i płuc.
Średnia № 4
Przyjm. od 10—12 i 4—5 pop. 9034—15

Gimnazjalne Kursy
Przygotowawcze
W Łodzi, Sienkiewicza 22.
Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelarja w dnie powszednie od 10—1. 9684—1

Dr. H. Litmanowicz
powrócił
choroby nerek, pęcherza i cewki
Krótka 12.
przyjmuje do godz. 10 i od 4—7. 8300—12

Rbl. 50.000 lub mk. 75.000 poszukuję na 1-szy numer hypoteki po Towarzystwie. Oferty dla „A. G." do Administr. „Gazety".

Licytacja przymusowa.

W Poniedziałek, dnia 14 października r. b. będą sprzedane z licytacji za gotówkę in plus:

o godz. 9.—, Północna 6, 10, 25: 4 szafy do garderoby i regulator;
„ 9.30, Jakóba 6, 12, Wolborska 12: 2 szafy do garderoby i kredens;
„ 10.—, Magistracka 2, Wschodnia 16, 18, 27, 35: 2 kredensy, szafa do książek, lustro, zegar i regulator;
„ 10.30, Brzezińska 23: koza.

We wtorek, dnia 15 października r. b.

o godz. 8.—, Piotrowska 120: lustro;
„ 9.—, Andrzeja 44, 55, Długa 31, 78: maszyna do szycia, 2 lustra toaletowe, 2 szafy do garderoby, otomana i 4 arszyny sukna;
„ 9.30, Pańska 45, Lipowa 58: szafa do garderoby i biurko;
„ 10.—, Zakątkna 13, 19, 25, 35, 66, 68: pianino, maszyna do szycia, szafa do garderoby, lustro toaletowe, kredens i otomana;
„ 10.30, N.-Cegielniana 7, 12, 14, 24, 28: szafa do garderoby, kredens, sofa, 2 lustra i regulator;
„ 11.—, Zielona 10, 61, Wólczańska 63: maszyna do szycia, pianino, 2 szafy do garderoby, szafa do książek i kasa ogniotrwała;
„ 11.30, Zawadzka 44, Benedykta 10 12, 35: lustro toaletowe, regulator, sofa i szafa do garderoby;
„ 12.—, Pasaż Szulca 9, Spacerowa 29: 2 kredensy;
„ 12.30, Konstantynowska 20, Wschodnia 14: szafa do garderoby i dywań;
„ 12.45, Nowe Rokicie: lustro toaletowe, kredens, kołdra pluszowa i otomana.

Ces.-Niem. Prezydjum Policji.
9707—1 **Urząd Wykonawczy**

Biuro głównego przedstawicielstwa Towarzystwa Ubezpieczeń

„Przezorność"

przeniesione zostało na ul. **Przejazd № 6,** parter. Ubezpieczenia na życie i od wypadków.
9687—2

Cegielniana 63. **Teatr Polski** Cegielniana 63.

Dziś, w Niedzielę, dn. 13-X o godz. 3 po poł. po cenach popularnych, po raz ostatni

„Madame Sans Gêne"

Sztuka w 4 akt. W. Sardou. 9688

Dziś, w Niedzielę, dn. 13 października o godz. 7½ w.

„FEDORA"

Dramat w 4 aktach, W. Sardou.

Sztuka osnuta na tle życia rewolucjonistów rosyjskich. Akt I w Petersburgu, akt II, III i IV w Paryżu.

Tylko jeszcze **Casino.** dziś i jutro!

Z wielkiej amerykańskiej serji „World"

W obliczu śmierci

Dramat życiowy w 6 wielkich aktach w wykonaniu najwybitniejszych amerykańskich artystów

- Porywająca treść! -

Przepych w wystawie!

Początek ostatn. przedstawienia o g. 9. [illegible]—1

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. A. do sprzedania folwark przestrzeni 8 i pół włóki, w tem około 1 włóka łąk, w odległości 3-ch wiorst od m. Zduńskiej woli, 2 wiorsty od szosy, z inwentarzem i krestencją. Bliższa wiadomość: — Łódź, Dzielna № 7, u adwokata Dzieniakowskiego. 9476—6

A. A. A. Potrzebna służąca średniego wieku, do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego. Piotrkowska 60. Teitelbaum. 9654—1

A. A. A. Strojenie fortepianów i pianin. — Długa № 67, m. 6. 9527—5

A. A. A. Watoliny wełniane w różnych gatunkach i kolorach poleca: Bruno Rosenberg, Piotrkowska 103. 9209—10

A. A. Pudelek biały, rasowy, dobrze tresowany, do sprzedania. Piotrkowska № 103, m. 15. 9668—2

A. Potrzebne uczennice i podręczne do pracowni krawatów. — Zgłaszać się Piotrkowska 109. Mleczarnia. 9643—2

A. Kupuje resztki tylko: Piotrkowska 34, drugie piętro, front, m. 5, na ubiory i palta oraz sukno na kożuszki i resztki na spodnie, suknie i bluzki damskie, chustki zimowe. 9106—5

Aparaty kinematograficzne — wszelkich systemów na różne światła, oraz filmy najnowsze na składzie. Biuro ogłoszeń i film, Merkur, Łódź, Piotrkowska 82, czynne od 9 rano do 7 wiecz. 9700—1

Apteki składy apteczne zaraz do sprzedania, kupuję, sprzedaję, wydzierżawiam; przyjmuję od 10—11 i od 3—6. Łódź, Sienkiewicza 40. A. Szeftel. 9656—4

Angielskiego konwersacji i literatury gruntownie uczy N. Markowicz, Cegielniana 66. 9637—8

Akuszerka Nowakowska, mieszka obecnie Dzielna № 34, przyjmuje od 9—12 i od 2—6. 8954—20

Apteczne szkło i szkolne kałamarze poleca: Huta szklana, — G. Mikulicki, Łódź, Piotrkowska 89. 9605—10

Bona wychowawczyni, Polka z dobrymi świadectwami poszukuje zajęcia do dzieci lub gospodarstwa domowego. Oferty składać w Adm. „Godz." sub Z. J. 9661—3

Chłopiec potrzebny do terminu. Orla 28. Stolarnia.

Chłopca do posług poszukuje się natychmiast. Zgłaszać się od 12—1. Kursy gimnaz. Sienkiewicza 22. 9683—1

Drzewka alejowe, owocowe krzewy, konifery, duże partje klonów po bardzo nizkich cenach, poleca z własnych szkółek J. Stoiński, Łódź—Bruss—Zdrowia. — Dobra okazja dla chcących zadrzewić swoje grunta. 9555-12

Dzierżawa 10 mórg gruntu w Kałach, 5 wiorst od Łodzi, tramwajem, do wydzierżawienia. Gutfreund, Piotrkowska № 42. 9604—2

Dom murowany przy ul. Konstantynowskiej № 90, do sprzedania na dobrych warunkach, tanio. Wiadomość na miejscu, u H. Weichselfisch. 9641—1

Do hotelu Klukasa, poszukiwany rutynowany portier, tamże potrzebny stróż domowy. Zgłaszać się na ul. Cegielnianą 64. 9556a-3

Do wynajęcia na parterze, I i II piętrze mieszkania, składające się z pojedyńczych pokoi. Piotrkowska № 223. 9559—3

Do wynajęcia na II piętrze 6 pokoi z kuchnią i wszelkiemi wygodami. Skwerowa 1. 9360—3

Do sprzedania jest piwiarnia- Franciszkańska № 11, w restauracji. 9269—5

Energiczna panienka poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty sub „Praca" w Adm. „Godziny". 9586-3

Elektryczne lampy do sprzedania. Wólczańska 65, m. 17. 9653—1

Francuzka udziela lekcji, organizuje komplety. Andrzeja 5, od g. 6—8. 9554—2

Fortepian w dobrym stanie, do sprzedania. - Długa № 65, m. 9, u muzykanta. 9547—3

Futro czarne (dublony), mało noszone, do sprzedania. Nawrot 25, u krawca. 9497—4

Fortepian pierwszorzędnej firmy, krótki, śliczny, ton wspaniały, do sprzedania.— Zakątna 21, m. 14. 9512—4

Francuska poszukuje pokoju, z oddzielnym wejściem, za lekcje. Oferty w Adm. „Godziny" dla „Francuzki". 9479—3

Gatry 26 cali, 28 cali, i 30 cali, wyrobu fabryk Pirwitz i Ryszard Pohle, w dobrym stanie, do sprzedania. Oferty sub „Tartak", nadsyłać — Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 9579—3

Języka niemieckiego teorji i konwersacji, oraz muzuki, metodą ułatwioną, udziela rutynowana nauczycielka. Zastać od 2 do 4. Szkolna 17, m. 8, II [illegible]

Inteligentna panna, polka, z dobrej rodziny, znająca dobrze branżę kolonialną i obeznana dobrze z kasą, po powrocie z Rosji, poszukuje zaraz posady. Wiadomość: Cmentarna № 10a, u pp. Dzięgielewskich. 9555—3

Klinika lalek, Przejazd 14, w podwórzu, — przyjmuje lalki do reparacji, tamże okazyjnie damski switer nowy, tanio do sprzedania. 9711—1

Kucharka znająca się dobrze na kuchni, z dobremi świadectwami, do małej rodziny, potrzebna. — Zgłosić się Piotrkowska 105, w kantorze. 9549—1

Krawiec damski, przyjmuje kostjumy i palta, ceny przystępne. M. Holeman, Nawrot № 8. 9651—2

Kto udziela lekcji polskiego języka, w godzinach wieczorowych. Oferty pod „Cena" do Adm. „Godziny". 9594—1

Kajety najtaniej można nabyć w fabryce kajetów. I. Woźnica, Nawrot № 11. 9420—10

Krawaty przyjmuję do roboty, a także do przerabiania. Wólczańska 15, II podwórze, II piętro. 9422—3

Kupuję różne kwity lombardowe, brylanty, różne biżuterje, a także i zęby sztuczne, nawet i połamane. Łódź, Piotrkowska 9, lewa oficyna, II piętro, Michał Kon. Urzędowo dozwolone. 8527 patent. 9153—10

Łóżka żelazne, materace, umywalki, serwisy, naczynia kuchenne. Ceny nizkie. Chodkowski—Lenk, Sienkiewicza 25. 9263—6

Młoda panienka z dobremi świadectwami, poszukuje posady w restauracji lub t. p. zajęcia. Oferty pod „Młoda 104" w Adm. „Godziny". 9461—4

Masażystka Akuszerka, z dobrą praktyką, poszukuje posady. Adres: ul. Długa № 11, m. 25. Anna Skorasińska. 9418—3

Meble różne sprzedaje: łóżka, szafy, otomany, leżanki, fortepian krótki, oraz kuchenne urządzenie. — Piotrkowska 108, Przezdziecki. 9026-3

Mebla przyjmę do przechowania, w prywatnym, bezdzietnym domu. Widzewska 86, m. 7. 9266—5

Młoda inteligentna wdowa, poszukuje posady zarządu domem u samotnego, na wyjazd lub na miejscu. Łaskawe oferty pod lit. O. B. do Adm. „Godziny" 9366—3

Meble sprzedaję: kredens, krzesła, salonik, szafy, łóżka żelazne, kuchenne urządzenie, trema. Dzielna 11, m. 9. Derejski [illegible]

Nauka stenografji polskiej. — Wiadomość: Główna 47, m. 11, od 1 i pół do 2 i pół. 9192—3

Okazyjnie za 1600 mk. korzystny interes do sprzedania Wiadomość w księgarni, ul. Główna 22, tylko w niedzielę, od 2 do 6 popoł. 9544-2

Operator-retuszer, powróciwszy z Rosji, poszukuje posady w Łodzi lub na prowincji. Poważne referencje. Oferty w „Godzinie" pod „Fotograf". 9584—3

Okazyjnie do sprzedania bekiesza z kower-kortu angielskiego, na oposach, z kołnierzem karakułowym. Wiadomość: Sklep komisowy ul. Sienkiewicza 67, W. Łunkiewicza. 9571—1

Okazyjnie do sprzedania: 1 aparat fotograficzny 13×18 cm. z przyborami, 1 aparat fotograf. 9×12 skórzany, 1 aparat fotograf. kieszonkowy 6×6 filmowy „Jed". — Zielona 3, m. 5, od 1—2 i od 4—5. 9473—2

Poszukuję obierzyn kartoflanych przy regularnym odbiorze. — Oferty sub „Obierki", składać w administr. niniejszego pisma. 9603—3

Potrzebna panna chrześcijanka — do samodzielnego prowadzenia sklepu, branży kolonjalnej w Łodzi. Obowiązkowa kaucja, w sumie marek 1000. — Oferty sub „Samodzielna", należy nadsyłać pod adresem: Warszawa, ul. Nowowiejska 22, J. Drouet. 9658—2

Pokój obszerny, o 2 oknach, słoneczny, umeblowany, na II piętrze, z elektryczn., do wynajęcia pojedyńczej osobie.— Wiadomość: Zawadzka 36, m. 9. 9660—2

Pianino Seilera do sprzedania, ul. Szkolna 32, m. 9, III piętro. 9664—1

Potrzebny maszynista do drukarni J. Szcześniewskiego, ul. Piotrkowska 118. 9678—3

Pianino w dobrym stanie kupię. — Oferty proszę składać pod „K. L.", do Admin. „Godziny" 9710—1

Pokój umeblowany, ze lektrycznym oświetleniem do wynajęcia. Nawrot № 32, m. 8. 9443—2

Poszukuje się 2 pokoi z kuchnią, światłem i gazową maszynką. Oferty pod „H. H." w Adm. „Godziny". 9457—3

Potrzebne: zdolna praczka i prasowaczka sztywnej bielizny do chemicznej pralni i farbiarni, L. Friedrich, Konstantynowska 40. 9468—3

Potrzebna pracowita służąca do wszystkiego. — [illegible]

Pokój ładny, ciepły, umeblowany, przy inteligentnej rodzinie, tanio do wynajęcia. — Piotrkowska 145, m. 34. 9347—3

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, zamiana, kupno instrumentów. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza № 25. 8928—1[illegible]

Potrzebne: zdolna praczka i prasowaczka sztywnej bielizny do chemicznej pralni i farbiarni, L. Friedrich, Konstantynowska 40. 9468—3

Przyjmujemy do przefasonowania damskie kapelusze, po cenach umiarkowanych. Wodna 35, m. 8. 9610—3

Pianino w dobrym stanie, do sprzedania, niedrogo. Przejazd 48, sklep galanteryjny, od 10 do 3 pp. 9614—3

Poszukiwany jest dobrze umeblowany pokój z oddzielnem wejściem i oświetleniem, możliwie z centralnem ogrzewaniem. Oferty pod F. P. 9634—2

Parnik łaźnia elektryczna, do sprzedania. Piotrkowska № 213, wiadomość u stróża. 9371-3

Palto karakułowe, tanio do sprzedania, w dobrym stanie, zobaczyć można od 11—1 i od 2—4. Pańska 42, III piętro, front. 9583-3

Poszukuje pokoju umeblowanego lub nie, w śródmieściu, blizko tramwaju. Oferty w Adm. „Godziny" pod „Z. R." 9589—3

Poszukuje posady portjera, woźnego lub zarządzającego, z dobrem świadectw. Wiadomość: Ogrodowa 23, sień 9, m. 13. 9600—3

Resztki watoliny (czysto wełniana tkana wata) jak również różne resztki na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, jedwabie na bluzki. Różne wełniane resztki, cajgi, barchany i flanele. Łódź, Widzewska № 40, m. 10, front, II p. na prawo. 9069—20

Sprzedam stół biurkowy w bardzo dobrym stanie. Nowo-Cegielniana 4, stróż wskaże, zastać od 9 do 10 rano. 9367-3

Spodnie w różnych gatunkach, ciepłe i mocne, tanio można nabyć. Piotrkowska 145, m. 34. 9475—2

Sprzedam place: przy ul. Konstantynowskiej (40×100 łok.) i Włodzimierskiej (50×120). Wiadomość: Konstantynowska 90, m. 11. 9663—5

Szyję elegancko kostjumy od mrk. 35, palta od 20 mrk., suknie od 10 mrk., krawiec damski Rudzki, Piotrkowska 17.

Sprzedam urządzenie do sklepu kolonialnego, kasę „National". Wiadomość: Zgierska 51, u rządcy domu. 9[illegible]7—3

Sprzedam kredens dębowy, ciemny. Orla № 14, m. 24. 9[illegible]—2

Sypialnia dębowa, solidnej roboty, do sprzedania. Radogoszcz, ul. Zgierska 112. 9[illegible]—3

W drodze z Kwiatkowic do Lutomierska, zgubiono portfel zawierający gotówkę, paszport niemiecki, wydany w Tuszynie, przepustkę terminową do 16 grudnia 1918 r., oraz inne ważne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce złożyć do kancelarji gminnej w Lutomiersku, albo odnieść za wynagrodzeniem na Przejazd № 33, m. 5, w Łodzi do Chęcińskiego. 9644—1

Wycinanek szkolnych i ludowych, można się nauczyć na kursach W. Piaskowskiego, Andrzeja 37. Zapisy od g. 6—7. 9524—3

Zimowe palta, żakiety i inne rzeczy, tanio do sprzedania. Radwańska 19, m. [illegible] 96[illegible]0—3

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Franciszka Olczaka. 9652—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Walerji Wróblewskiej. 9662—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Anny Czekałowskiej. 9632-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Emila Benndorf i kwit rejestracji strat wojennych za № 8575. 9[illegible]6—1

Zgubiono paszport i kartę węglową na imię K. Reich. Łódź, Nawrot 51. 9541-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Henocha Wislickiego, na 10 osób. 9690—1

Zaginęła karta węglowa za № 79488, na imię Wawrzyńca Świderskiego. 9553—1

Zaginął weksel protestowany na rbl. 800, płatny 30 IV 1915 r., żyrowany przez M. Freinda, wyst. D. Abramson. — D. Opolian, Franciszkańska 9. 9593—1

Zaginął paszport niemiecki, familijny, wydany w Łodzi, na imię Antoniego Sela. 95[illegible]7—1

Zaginęła legitymacja chlebowa wraz z kartkami chlebowymi, na imię Lejby Epsteina, na 7 osób. 9545—1

Zaginęła karta węglowa za № 8295, wydana na imię Jadwigi Starzyńskiej. 9539—1

2 pokoje przyzwoicie umeblowane, z elektrycznem oświetl. do wynajęcia zaraz. Piotrkowska [illegible] 9474—